PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 112 (126) ROK II. WARSZAWA — WTOREK, 26 KWIETNIA 1949 R. WYDANIE F. CENA 5 ZŁ

Hasła Związku Młodzieży Polskiej na dzień 1 Maja 1949 r.

Niech żyje 1 Maja — Święto Ludu pracującego — Święto młodzieży polskiej.

Młodzież polska walczy o trwały pokój.

Niech żyje solidarność młodzieży świata, walczącej o pokój, postęp i lepszą przyszłość.

Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej.

Pozdrawiamy bohaterską młodzież radziecką i jej organizację — Leninowski Komsomoł.

Pozdrawiamy walczącą o wolność młodzież Grecji, Hiszpanii, Chin, Vietnamu, Indonezji i Malajów.

Nasza odpowiedź podżegaczom wojennym: Walka, Nauka i Praca.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza! Niech żyje obóz demokracji ludowej, prowadzący Polskę ku socjalizmowi!

Niech żyje ZMP — młoda gwardia budowniczych Polski Socjalistycznej!

Młodzieży, pod sztandarami ZMP do walki o pokój i postęp!

W szeregach ZMP realizujemy jedność młodzieży robotniczej i chłopskiej!

Cała młodzież pod przewodem klasy robotniczej w marszu do socjalizmu!

ZMP — milionową organizacją młodzieży miast i wsi!

ZMP — szkołą nowych kadr budowniczych Polski Ludowej!

ZMP-owiec przoduje w pracy i nauce!

Wszyscy do współzawodnictwa pracy o przedterminowe wykonanie planu trzyletniego!

Produkujmy więcej, taniej, lepiej i oszczędniej!

Oszczędzamy, aby prędzej budować!

Młodzi przodownicy pracy na wyższe uczelnie!

Zdobytą wiedzą służyć będziemy masom pracującym i ludowemu państwu!

Zapewnimy Polsce Ludowej kadry techników i inżynierów, oddanych i ofiarnych pracowników!

Lepsze postępy w nauce — to nasz wkład w rozbudowę gospodarki narodowej!

Niech żyje demokratyczna szkoła polska! Niech żyją demokratyczni nauczyciele i wychowawcy młodzieży!

Zapewnimy wsi polskiej kadry agronomów, traktorzystów, mechaników!

Przez wychowanie fizyczne i sport — wzmacniamy obronność kraju — wzmacniamy pokój!

Niech żyje Związek Młodzieży Polskiej!

Po zajęciu Nankinu armia ludowa zbliża się w szybkim tempie do Szanghaju

Całkowite przełamanie obrony Kuomintangu na Yang-Tse-Kiang

(a) LONDYN (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, w niedzielę nad ranem odbył się wmarsz do Nankinu chińskich ludowych sił zbrojnych. Linie obronne Kuomintangu na Yang - Tse - Kiang uległy całkowitemu załamaniu. Marsz armii ludowej na południe od Yang - Tse - Kiang jest tak szybki, że co parę godzin wymieniane są nowe miasta i ośrodki komunikacyjne, zajmowane przez oddziały ludowe. Według ostatnich wiadomości wojska ludowe znajdują się już tylko w odległości 40 mil od największego miasta chińskiego, a czwartego co do wielkości miasta na świecie — Szanghaju.

Wojska ludowe przekroczyły rzekę w kilkunastu dalszych punktach, posuwając się na południe i południowy wschód. Jedna z kolum ludowych, która sforsowała rzekę pod Ankingiem na zachód od Nankinu, naciera na miasto Hangczou i w kierunku morza, w odległości 100 mil na południe od Szanghaju. Dotarcie tej kolumny do morza oznaczałoby odcięcie blisko ćwierć miliona żołnierzy Kuomintangu, tj. połowę wszystkich armii, jakimi rozporządzał Kuomintang w dolinie Yang - Tse - Kiangu w momencie, gdy rozpoczęła się ofensywa wojsk ludowych.

Odwrót Kuomintangu na linii Nankin — Szanghaj

Wojska Kuomintangu ewakuowały ostatnio Kunszan, w odległości 50 km na zachód od Szanghaju, jak również węzłową stację kolejową Suczou na linii Nankin — Szanghaj. Szanghajski korespondent Reutera twierdzi, powołując się na źródła wojskowe, że Szanghaj zostanie wkrótce ewakuowany przez wojska Kuomintangu, podobnie jak Nankin. Tamtejszy garnizon ma wycofać się na południowy zachód, by uniknąć okrążenia przez nacierające wojska ludowe.

Korespondent agencji Reutera podkreśla, że chińska armia ludowa osiągnęła tak wielkie sukcesy w trzecim zaledwie dniu swego generalnego natarcia poprzez rzekę Yang - Tse - Kiang do serca Chin.

Wkroczenie wojsk ludowych do zajętych ostatnio miejscowości poprzedzone było paniczną ucieczką miejscowych garnizonów kuomintangowskich i ludzi związanych z dotychczasowym reżimem.

Ożywiona działalność partyzantów

Dowódca wojsk kuomintangowskich w rejonie Nankin — Szanghaj założył swą nową kwaterę główną w Hang - Czou, stolicy prowincji Czekiang, w odległości 160 km od Szanghaju. Niektóre jednostki armii kuomintangowskiej odesłano dalej na południe do Kantonu — w celu „reorganizacji".

Na wybrzeżu na północ od zatoki Hang - Czou czynni są partyzanci. Tysiące partyzantów zbierają się również wokół jeziora Taihu przygotowując się do ochrony flank nacierających kolum armii ludowej.

6 dywizji rozbitych w ciągu 1,5 doby

(a) MOSKWA (PAP). — Agencja Sinhua ogłasza oficjalny komunikat, omawiający sukcesy, osiągnięte podczas ostatniej ofensywy. Komunikat stwierdza m. in. że w ciągu zaledwie półtorej doby armia ludowa rozbiła 6 dywizji kuomintangowskich, biorąc do niewoli dowódcę 71 dywizji kuomintangowskiej i zdobywając bogate łupy. Dowódca 39 dywizji Kuomintangu zginął w walkach pod Tajuanem.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Inżynierowie radzieccy na trasie W—Z

Do Warszawy przybyli inżynierowie radzieccy Diukow i Garbuzow. Zajmą się oni budową schodów ruchomych na trasie W — Z. Na zdjęciu: goście radzieccy w towarzystwie kierownictwa budowy i dziennikarzy zwiedzają trasę W — Z.

Potężna manifestacja pokojowa na paryskim stadionie Buffallo

Setki tysięcy ludzi przedefilowało przed delegatami 60 narodów

NASZ SPECJALNY WYSŁANNIK RED. J. MAJSKI TELEFONUJE:

Dzisiejszy wiec na stadionie Buffallo był niezapomnianym widowiskiem, olbrzymią manifestacją setek tysięcy ludzi na rzecz pokoju. Trzeba powiedzieć, że manifestacja nie była czczą manifestacją pacyfistów, nie była skargą przeciw okropnościom wojny i czczym potępieniem wojny w ogóle, ale dawała wyraz świadomej woli milionów ludzi niedopuszczenia do konkretnej, szykującej się wojny agresywnej, którą zamierzają rozpętać twórcy paktu atlantyckiego i bloku zachodniego.

„Nie będzie wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu", „Krew francuska nie jest na sprzedaż", „Wojna wojnie agresywnej" — głosiły niezliczone transparenty niesione przez demonstrantów.

Hasła wypisane na transparentach były podchwytywane przez setki tysięcy ludzi, którzy zapełnili po brzegi olbrzymi stadion Buffallo i setki tysięcy, które pozostały poza stadionem na przyległych placach i ulicach.

Niemilknącymi oklaskami przywitano delegację Związku Radzieckiego na Kongres Pokoju i delegacje krajów demokracji ludowej. Gdy na trybunę wstąpił przewodniczący delegacji radzieckiej Fadiejew, owacjom nie było końca. Gdy z megafonów rozległy się jego słowa: „Miliony mężczyzn i kobiet przysięgają na nieśmiertelną chwałę Stalingradu, że nie dopuszczą do nowej wojny" — podniósł się jeden wielki okrzyk: „Nie będzie wojny, nie dopuścimy do nowej wojny!".

Przeszło 4 godziny trwała defilada niezliczonych delegacji z Paryża i całej Francji. W defiladzie wzięły udział delegacje Włoch, Holandii, Indonezji, Vietnamu, Republikańskiej Hiszpanii, i demokratycznej Grecji, defilowali uczestnicy wojny, inwalidzi, b. jeńcy i więźniowie obozów koncentracyjnych, organizacje kobiece i młodzieżowe, górnicy, delegacje Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Radzieckiej i Polsko-Francuskiej oraz inne i sztafety pokoju, które mimo szykan policyjnych przybyły z całej Francji były gorąco oklaskiwane. Wśród defilujących delegacji były liczne grupy wychodźtwa polskiego.

Policja Mocha, która usiłowała drogą różnych szykan utrudnić przybycie delegacji na stadion Buffallo była zmobilizowana jak do walki. Już na kilka godzin przed stadionem zgrupowane były wielkie oddziały policji z gotowymi karetkami więziennymi. Przed manifestacją policjanci usunęli nie tylko wszystkie plakaty i dekoracje, ale również i znaki, które wskazywały drogę na stadion.

dzielnice Paryża do późnego wieczora żyły pod znakiem manifestacji pokojowych.

Przebieg manifestacji

PARYŻ, (PAP). O godz. 13 przez dwie położone naprzeciw siebie bramy zaczęły napływać, poprzedzone pocztami sztandarowymi, organizacje, biorące udział w manifestacji. Na czele jednej grupy kroczyli inwalidzi wojenni, drugą otwierały dzieci. Obie grupy złączyły się w środku stadionu, by przedefilować następnie przed trybuną honorową, na której zajęli miejsca delegaci przeszło 60 narodów, reprezentujący 600 milionów ludzi.

O godz. 17 wszedł na czerwono - złotą trybunę prof. Joliot-Curie i pozdrowił gorąco delegatów na Kongres i wszystkich zebranych. Sforsowaliśmy pierwszą zaporę w walce o pokój — mówi Joliot - Curie. Wieść o naszym Kongresie szerzy się pośród ludzi, zatrutych wrogą propagandą. Rozpoczęliśmy ofensywę pokojową przeciwko tym, którzy chcą bronić pokoju za pomocą bomby atomowej. Nie traktujcie tego dnia jako szczytowego punktu waszej akcji, ale jako jej początek zaledwie. Trzeba zachować czujność. Spełnimy wszyscy swój obowiązek i zatriumfujemy nad wrogami pokoju.

Słowa Joliot - Curie przyjął grzmot oklasków i okrzyków.

Następnie owacyjnie witany przemówił delegat angielski Zilliacus.

Skolei przemawiali delegat indonezyjski, delegat włoski Sereni, Amerykanin Howard Fast i Aleksander Fadiejew. Prof. Joliot - Curie zamknął manifestację, oświadczając: „Pokój świata jest w naszych rękach. Jednoczymy się, by go ocalić!"

W Pradze

(a) PRAGA (PAP) Niedzielne posiedzenie Praskiego Kongresu Obrońców Pokoju rozpoczęło się wysłuchaniem przez delegatów nagranego na taśmie dźwiękowej przemówienia delegata radzieckiego Fadiejewa, wygłoszonego na Światowym Kongresie Pokoju w Paryżu.

Jako pierwsza zabrała głos Gusta Fucikowa, wdowa po bohaterze narodowym Czechosłowacji. Po przemówieniu przewodniczącej gminnej rady narodowej w Lidicach, Leflerowej, delegatki Lidic wręczyły przewodniczącemu delegacji radzieckiej, Konstantemu Simonowowi statuetkę wyobrażającą kobietę, chroniącą dziecko i umierającego mężczyznę.

Przemówienie prof. Kulczyńskiego

Delegat Polski, prof. uniwersytetu wrocławskiego, Stanisław Kulczyński oświadcza m. in.: Walka, która się toczy, jest dla przeciwników pokoju walką o zysk, o niewolników. Dla nas jest walką o prawo do życia i o kulturę. Jeżeli chcemy uniknąć wojny, musimy walczyć o pokój na wszystkich frontach.

Na posiedzeniu popołudniowym członek słowackiej Rady Narodowej ksiądz dr Horak wystąpił przeciwko tym przedstawicielom episkopatu katolickiego, którzy zachowali milczenie w obliczu akcji pokojowej i posuwają się do tego, że głoszą nową wojnę pod obłudnym szyldem: „krucjaty w obronie chrześcijaństwa".

Delegatka radziecka Aslanowa mówiła o niebezpieczeństwie wychowywania dzieci i młodzieży krajów kapitalistycznych w duchu militaryzmu.

Następnie delegat grecki, minister tymczasowego rządu demokratycznego Glezos Apostolos odczytał tekst apelu, walczącej Grecji do Zgromadzenia Generalnego ONZ, do Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i demokratów całego świata.

Na zakończenie sesji delegacje robotników z Gottwaldowa i z Pilzna powitały zjazd składając delegatom podarunki.

Czyn 1 Majowy stoczniowców

Rudowęglowiec »1 Maja« ukończony przed terminem

GDAŃSK (koresp. wł.) W niedzielę załoga Stoczni Gdańskiej spuściła na wodę czwarty rudowęglowiec wykonany przed terminem w wyniku Czynu 1-Majowego.

Rudowęglowiec otrzymał z rąk matki chrzestnej, przodownicy pracy tow. Heleny Matlęgi nazwę „1 Maja".

Na uroczystości zgromadziły się tłumy ludności. Przemawiając w imieniu stoczniowców tow. Tadeusz Majster powiedział:

„Wodujemy statek, który służyć będzie powiększeniu naszego bogactwa narodowego, z pochylni, na której faszyści niemieccy budowali łodzie podwodne. To jest najlepszy wyraz naszej solidarności z Kongresem Pokoju w Paryżu i w Pradze. Tak robotnik polski odpowiada podżegaczom wojennym".

Na zbudowanie S/S „1 Maja" zużyto 140 tysięcy robotnikogodzin, tj. o 40 tys. godzin mniej niż na wybudowanie „Sołdka" i około 20 tys. godzin mniej niż na wybudowanie dwóch pozostałych rudowęglowców: „Jedności Robotniczej", „Brygady Makowskiego".

Stoczniowcy gdańscy pracują więc coraz szybciej i lepiej.

Komunikat Klubu Poselskiego P Z P R

Posiedzenie Klubu Poselskiego P.Z.P.R. odbędzie się w środę dnia 27 kwietnia 1949 r. o godz. 8-ej rano w Sali Konferencyjnej KC PZPR (nowy gmach V-e piętro).

Obecność towarzyszy posłów obowiązkowa.

Naczelny redaktor organu brytyjskiego MSZ w Moskwie zrywa ze swoim rządem

Wybitny dziennikarz angielski nie chce być wykonawcą antyradzieckich instrukcji Foreign Office

(h) MOSKWA, (PAP). — Naczelny redaktor tygodnika „Britanskij Sojuznik", organ brytyjskiego MSZ wydawanego w języku rosyjskim w Moskwie, pan Archibald Johnson zwrócił się do „Prawdy" z prośbą o opublikowanie listu otwartego, w którym komunikuje, że podał się do dymisji, zerwał ze swym rządem i postanowił pozostać na emigracji, by walczyć przeciwko reakcji anglo - amerykańskiej.

Redaktor Johnson, liczący obecnie 52 lata większą część swej 35-letniej działalności na niwie dziennikarskiej — pracował w angielskim dzienniku liberalnym „News Chronicle". W roku 1947 pragnąc współdziałać w umocnieniu więzów radziecko - angielskich zgodził się na objęcie stanowiska redaktora naczelnego tygodnika „Britanskij Sojuznik" i wyjechał do Moskwy.

Jednakże — pisze Johnson — przekonałem się wkrótce, że ambasada brytyjska w Moskwie nie jest zainteresowana w polepszeniu stosunków angielsko-radzieckich i czyni wszystko, by te stosunki popsuć.

Johnson przytacza szereg wypadków, gdy nie bacząc na jego sprzeciw, zmuszony był pod presją ambasadora Petersona, publikować w swym tygodniku oszczercze, antyradzieckie artykuły oraz przemówienia Attlee i Bevina, nacechowane wrogością wobec ZSRR. Wizyta osobistego przedstawiciela Bevina, Robertsa w Moskwie w sierpniu ub. r. ostatecznie rozwiała złudzenia Johnsona.

Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych, a w szczególności jego wyżsi urzędnicy, w swym nastawieniu antyradzieckim doszli do absurdu. Przed dwoma tygodniami wydali oni instrukcje, by „Britanskij Sojuznik" rozpoczął kampanię zastraszania ludności radzieckiej rzekomą potęgą wojskową i gospodarczą Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii.

Johnson stwierdza, że ambasador W. Brytanii w Moskwie nie bacząc na swą wrogość do ZSRR odniósł się do tej instrukcji bez entuzjazmu, przyznając z ubolewaniem, że ludzi radzieckich nie można nastraszyć.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przewodniczący delegacji niemieckiej na Kongres Pokoju o granicach z Polską

PARYZ. (PAP). Aleksander Abusch, przewodniczący delegacji niemieckiej na Światowy Kongres w Obronie Pokoju, oraz członek zarządu Związku Kulturalnego Odnowienia Niemiec, złożył korespondentowi PAP w Paryżu oświadczenie następującej treści:

„W granicy na Odrze i Nysie widzimy granicę pokoju między narodem polskim i niemieckim, a zarazem granicę pokoju światowego. Jest to nie tylko mój punkt widzenia oraz punkt widzenia Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, do której należę, ale wszystkich szczerych antyfaszystów niemieckich.

Wyciągnęliśmy naukę z doświadczenia hitlerowskiego i jesteśmy zdecydowani przeciwstawić się prądowi szowinizmu i rewizjonizmu w imię szczerych pokojowych i przyjaznych stosunków między narodem polskim i niemieckim".

Akademie Pierwszomajowe w stolicy

W dn. 24 bm. odbyły się w Warszawie akademie 1-majowe, na których ludność stolicy dała wyraz swej solidarności z hasłami międzynarodowego obozu pokoju i postępu.

Na akademię zorganizowaną przez praski oddział Związku Bojowników z Faszyzmem przybyło ponad 700 członków Związku oraz wdowy i sieroty po poległych bojownikach. Referat wygłosił przedstawiciel zarządu głównego płk. Urbanowicz.

Spółdzielcy Warszawy

Zorganizowana przez Warszawską Spółdzielnię Spożywców akademia zgromadziła w sali kina „Atlantic" około 1.000 osób.

Do zebranych przemówił w imieniu Komitetu Warszawskiego PZPR, tow. Młynarski. Stwierdził on, że tegoroczne święto klasy robotniczej będzie na całym świecie wielkim przeglądem i mobilizacją wszystkich sił pokojowych, ze Związkiem Radzieckim na czele, sił przeciwstawiających się obozowi imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Kobiety Powiśla

Dzielnica Ligi Kobiet Powiśle zorganizowała akademię przed 1-majową, na którą przybyła delegacja kobiet wiejskich z okolic Grodziska.

W swoim referacie wstępnym ob. Gust podkreśliła znaczenie święta 1 Maja w br.

„Kobiety polskie, które uzyskały całkowite równouprawnienie w Państwie Ludowym, zamanifestują licznie swą niezłomną wolę walki o pokój i socjalizm" — powiedziała między innymi obywatelka Gust w swoim referacie. **J. Z.**

*

Akademie 1-Majowe Ligi Kobiet odbyły się również w dzielnicy Praga - Centralna i Mokotów.

Członkowie rządu o MTP

Redaktor gospodarczy PAP uzyskał następujące wypowiedzi członków rządu, oceniające znaczenie XXII Międzynarodowych Targów Poznańskich:

MINISTER HANDLU ZAGRANICZNEGO TOW. INŻ. T. GEDE — Trzecie po wojnie Międzynarodowe Targi Poznańskie są wyrazem olbrzymich osiągnięć Polski Ludowej zarówno w dziedzinie rozwoju naszego przemysłu, jak i handlu zagranicznego. Obrazują one jak najściślejszą przyjazną współpracę oraz ciągle rosnącą wymianę towarową z naszym wielkim sojusznikiem — Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Międzynarodowe Targi Poznańskie potwierdzają naszą pokojową politykę gospodarczą i naszą dążność do utrzymywania i ożywienia stosunków handlowych ze wszystkimi państwami na zasadach równoprawności i wzajemnych korzyści.

MINISTER HANDLU WEWNĘTRZNEGO TOW. DR T. DIETRICH — Międzynarodowe Targi w Poznaniu są przeglądem siły gospodarczej Polski Ludowej, odmierzają postęp w budowie socjalizmu w Polsce, są świętem klasy robotniczej, dają świadectwo jej patriotyzmu i bohaterstwa pracy.

MINISTER KOMUNIKACJI INŻ. J. RABANOWSKI — Międzynarodowe Targi Poznańskie pokazują każdemu ze zwiedzających olbrzymi wysiłek twórczy i wielki wkład pracy przodującej klasy narodu — świata pracy. Cieszę się, że pracownicy transportu zajmują jedno z przodujących miejsc i ich trud przyczynił się niemało do tak pięknych osiągnięć naszej gospodarki.

MIN. SKARBU TOW. K. DĄBROWSKI — MTP to świadectwo pokojowej pracy narodu polskiego. Dorobek przemysłu polskiego pokazany na wystawie — to etap na drodze do realizacji wielkiego 6-letniego planu gospodarczego, który zmieni oblicze naszej gospodarki narodowej.

MINISTER LEŚNICTWA PODEDWORNY — Targi Poznańskie są dowodem siły i prężności narodu oraz dowodem szczerego dążenia do utrzymania i pogłębienia stosunków handlowych i współpracy gospodarczej ze wszystkimi narodami.

MINISTER PRZEMYSŁU ROLNICZO - SPOŻYWCZEGO TOW. INŻ. B. RUMIŃSKI — W tym roku Targi Poznańskie pokazały przede wszystkim przemysł ciężki: ciężkie maszyny, obrabiarki i maszyny elektryczne, jakich w ubiegłych dwu latach nie oglądaliśmy. Odczuwa się już na tegorocznej wystawie początek 6-letniego planu.

Przemysł ciężki Związku Radzieckiego wywołuje niewątpliwie wielkie zainteresowanie, a radzieckie maszyny rolnicze powinny wzbudzić szczególne zaciekawienie wśród chłopów polskich.

Olbrzymi wzrost roli zw. zawodowych w ZSRR

(a) MOSKWA (PAP). — 23 bm. na X Zjeździe radzieckich związków zawodowych zakończono dyskusję nad referatem sprawozdawczym przewodniczącego WCSPS — Kuźniecowa. W dyskusji wzięło udział 68 delegatów.

Na wieczornym posiedzeniu w dniu 23 bm. zabrał głos Kuźniecow, który oświadczył m. in.: „Wszystkie przemówienia delegatów radzieckich związków zawodowych cechowało słuszne uczucie dumy z sukcesów osiągniętych przez naszą klasę robotniczą, naszą inteligencję pod kierownictwem partii Lenina — Stalina.

Dyskusja nad referatem sprawozdawczym WCSPS pokazała jak niebywale wzrósł autorytet radzieckich związków zawodowych i jak wzmocniła się ich rola we wszystkich dziedzinach życia kraju.

Kuźniecow złożył serdeczne podziękowanie wszystkim delegatom zagranicznym za ich gorące życzenia dla radzieckich związków zawodowych i na zakończenie oświadczył: „W warunkach zwycięskiego marszu naszej ojczyzny do komunizmu, rola związków zawodowych jako szkoły komunizmu niesłychanie wzrasta. Powinniśmy jeszcze wyżej podnieść sztandar współzawodnictwa socjalistycznego, jeszcze bardziej troszczyć się o poprawienie bytu pracujących."

Korzystając z doświadczeń WKP(b) SED staje się partią nowego typu

(a) BERLIN (PAP) — W rocznicę powstania Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec „Neues Deutschland" zamieszcza artykuł Hermana Matterna zatytułowany „Trzy lata istnienia SED" — trzy lata walki i pracy".

Mattern podkreśla, że utworzenie SED oznaczało przezwyciężenie rozłamu w ruchu robotniczym na obszarze strefy radzieckiej Niemiec i wyraża przekonanie, że w Niemczech Zachodnich rozłam w ruchu robotniczym zostałyby również zlikwidowany, gdyby nie rządziły tam siły reakcyjne, wrogie masom pracującym.

W ciągu trzech lat swego istnienia Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec dokonała olbrzymiej pracy w dziedzinie uświadomienia klasy robotniczej Niemiec.

Wzorując się na partii komunistycznej Związku Radzieckiego i korzystając z jej doświadczenia Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec rozwija się coraz bardziej jako partia nowego typu, opierająca się na zasadach marksizmu - leninizmu.

Reorganizacja pracy Rady Ministrów w Bułgarii

(f) SOFIA (PAP). — Na propozycję premiera Dymitrowa, przedstawioną przez wicepremiera Kolarowa, Rada Ministrów omówiła sprawę reorganizacji swej pracy.

Postanowiono utworzyć Biuro Rady Ministrów, którego obowiązkiem będzie załatwianie spraw bieżących, podejmowanie kroków niezbędnych do przygotowania i powzięcia decyzji w sprawach administracji państwowej oraz kontrola uchwał rządu.

W skład Biura weszli: premier Dymitrow, wicepremier i minister spraw zagranicznych Kolarow, wicepremier i minister elektryfikacji Georgijew, wicepremier i minister rolnictwa Trajkow, przewodniczący Komitetu do spraw nauki, sztuki i kultury Czerwenkow oraz minister spraw wewnętrznych Jugow.

Jednocześnie Rada Ministrów postanowiła rozwiązać Komitet Rządowy do spraw obrony narodowej i polityki zagranicznej, który istniał dotychczas.

Meldunki o wykonaniu Czynu 1-Majowego

Z dziesiątków meldunków o wykonaniu zobowiązań 1-majowych, jakie napłynęły w ciągu niedzieli, na wymienienie zasługują m. in. następujące:

GDAŃSK. Odbudowany i wykończony przez stocznię gdańską w ramach Czynu 1-majowego na 18 dni przed terminem MS „Warta" odbędzie swą jazdę próbną na morzu w dniu 1 maja br., przewożąc jako pierwszych pasażerów — 100 przodowników pracy z Wybrzeża.

SZCZECIN. Literaci i aktorzy szczecińscy, realizując Czyn 1-majowy, zorganizowali pokazowy wieczór literacki dla 1000-go zespołu robotników stoczni szczecińskiej.

WROCŁAW. Robotnicy fabryki maszyn w Kłodzku kończą już odbudowę 6-tonowego mostu, który połączy obiekty fabryczne z miastem. Przyniesie to znaczne oszczędności na transporcie, który dotychczas odbywał się drogą okrężną.

Robotnicy Pustkowa manifestują na rzecz pokoju

(a) Załoga Zakładów Chemicznych w Pustkowie zorganizowała wielki wiec w związku z Kongresem Obrony Pokoju. W manifestacji oprócz robotników fabryki, wzięli liczny udział przedstawiciele okolicznych gromad wiejskich. Wiec zakończono uchwaleniem rezolucji i odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Armia Ludowa zbliża się do Szanghaju

(Dalszy ciąg ze str. 1)

N. JORK (PAP). — Według tutejszych doniesień radiowych, wojska Kuomintangu okopują się już wokół Kontonu w ramach przygotowań do obrony prowincji południowych.

Walka trwać będzie aż do całkowitego wyzwolenia

(a) MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja Sinhua, przewodniczący Ludowo - Rewolucyjnego Komitetu Wojennego Chin — Mao - Tse - Tung i naczelny dowódca armii ludowo - wyzwoleńczej Czi - Tse w rozkazie do oddziałów armii ludowej i do partyzantów w Chinach południowych stwierdzili, że zasady porozumienia pokojowego zostały odrzucone przez rząd kuomintangowski, który w dalszym ciągu podporządkowuje się rozkazom imperialistów amerykańskich i wodzireja Kuomintangu — Czang - Kai szeka.

Odrzucenie tego układu świadczy o tym, że reakcjoniści Kuomintangu postanowili prowadzić wojnę kontrrewolucyjną do końca, nawiązując obłudne rozmowy pokojowe jedynie po to, by uzyskać okres wytchnienia i następnie znów usiłować zniszczyć armię ludową.

W tym stanie rzeczy rozkaz wezwał armię ludową i partyzantów do natychmiastowego śmiałego natarcia w celu całkowitego zniszczenia reakcji kuomintangowskiej, usiłującej stawić opór armii rewolucyjnej, do wyzwolenia całego narodu chińskiego oraz do obrony całości terytorium Chin i do zapewnienia im suwerenności.

Wodzowie Chin Ludowych nakazują natychmiastowe aresztowanie i przekazanie sądom wszystkich zbrodniarzy wojennych, oraz podkreślają, że ujęty powinien być przede wszystkim sam Czang - Kai szek.

Wydarzenia w Chinach i prawo veta

(a) LAKE SUCCESS (PAP) — Wydarzenia w Chinach i możliwości powstania w najbliższej przyszłości ogólno - chińskiego rządu ludowego są przedmiotem ożywionych komentarzy w kołach ONZ. Koła te uważają rządy Kuomintangu w Chinach za definitywnie zakończone.

Specjalną uwagę zwraca się na konsekwencję zmian w Chinach w Radzie Bezpieczeństwa, gdzie Chiny są jednym z 5 stałych członków i dysponują, podobnie jak 4 inne mocarstwa, prawem veta. Zjawienie się przedstawiciela Chin Ludowych w Radzie Bezpieczeństwa zmieniłoby radykalnie sytuację w tym organie ONZ, zwłaszcza wobec tego, że w Radzie zasiadają też Norwegia i Egipt, które, mimo przynależności do większościowego bloku anglo-amerykańskiego, wykazują czasami powściągliwość w naśladowaniu mocarstw zachodnich na terenie Rady.

Pozostawiałoby to Anglo-Amerykanom zaledwie 6 całkowicie pewnych głosów w Radzie Bezpieczeństwa, podczas gdy dla sprowokowania Zw. Radzieckiego do veta potrzeba 7 głosów.

»Los kultury zależy od tego czy ocalimy pokój«

Przemówienie Erenburga na Kongresie w Paryżu

(a) PARYŻ. (PAP). — Na sobotnim posiedzeniu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wygłosił przemówienie witany burzliwymi oklaskami znakomity pisarz radziecki Ilia Erenburg.

Jako pisarz — oświadczył — wolałbym mówić o literaturze. Będę jednak mówił o czym innym: o grozbie, która jak chmura zawisła na horyzoncie. Nowi barbarzyńcy, zagrażają wszystkiemu, co jest mi drogie. Czyż można mówić o czyśm innym? Garstka ludzi, która opanowała prasę, radio, złoto, bazy lotnicze i bombę atomową — zagraża ludzkości. Los dzieci, los kultury zależy obecnie od tego, czy ocalimy pokój i odepchniemy nowych barbarzyńców.

Jeśli nie wszyscy mówią, z jakiej strony zagraża niebezpieczeństwo dla pokoju, to wszyscy zdają sobie z tego doskonale sprawę. Chciałbym jednak wziąć w obronę uczciwych Amerykanów. Prawdą jest, że dla garstki Amerykanów najważniejsze jest rozpętanie wojny, lecz dla narodu amerykańskiego tak jak dla narodów europejskich najważniejszą rzeczą jest przeszkodzić wojnie.

Dla narodów wojna jest pasmem nieszczęść i ofiar. Dla podżegaczy amerykańskich wojna oznacza: dostawy, zyski, i dywidendy. Umieją oni destylować krew, aby otrzymać złoto.

Franco w klubie superdemokratów

Panowie ci zapewniają, że są „zjednoczeni wspólnymi ideałami". Jest rzeczą zupełnie naturalną, że znajdujemy wśród nich Salazara. Jestem przekonany, że w ciągu najbliższych dni przyjęty zostanie do klubu superdemokratów północno - atlantyckich czołowy humanista — Franco.

Ci, co przygotowują nową wojnę mówią często o kulturze. Usiłują wmówić, że bronią „kultury zachodniej" przed Wschodem. Jest to plagiat tak jaskrawy, że gdyby żył Goebbels, mógłby zaskarżyć ich o naruszenie praw autorskich.

Przeciw komu dżentelmeni ci pragną bronić tej „kultury zachodniej"? Ten „Wschód" obejmuje Aragona, Pablo Nerudę, księdza Bouliera, dziekana Canterbury, robotników przedmieść paryskich, mera Florencji, Howarda Fasta, Picassa, Tomasza Manna i Joliot Curie.

W rzeczywistości ci, którzy mówią o obronie „kultury zachodniej" nie osiągnęli jeszcze tego, co mieni się kulturą. Mogą oni dyskutować, co pozostanie z Louvru po rzuceniu bomby atomowej, mogą marzyć o jego zatopieniu, ale nigdy nie zrozumieją co się w nim mieści.

Kultura nie jest ciastem weselnym, położonym na stole plantatora z Missisipi. Kultury nie można pokrajać.

Kultura światowa nie jest Berlinem — nie można jej podzielić na dwie części. Każdy naród przekazał coś do skarbca kultury światowej. Leonardo da Vinci, Dante, Balzac, Corot, Servantes, Goya, Szekspir i Dickens, Beethoven i Goethe byli złączeni z ziemią, która ich wydała, ale wzbogacili oni całą ludzkość. Jak bardzo zubożałą wydałaby się nam kultura europejska, gdyby pozbawiono ją powieści rosyjskiej, prac uczonych rosyjskich oraz odkrycia nowego świata, którego dokonał w 1917 roku naród rosyjski. Często toczą się spory co do ojcostwa patentów lub wynalazków, ale nikt nie ośmieli się zaprzeczyć pierwszeństwa Rosji w dziele budowy socjalizmu.

Ktokolwiek kocha kulturę powszechną, miłuje także jej rysy narodowe, właściwe duchowi tego, czy innego narodu. Niektórzy doktrynerzy St. Zjednoczonych wynoszą pod niebiosa „amerykański sposób" życia. Wyobrażają sobie naprawdę, że kino Brodway'u jest ładniejsze od Akropolu, a Readers Digest lepszy od Lwa Tołstoja. Chcą przeniknąć wszędzie ze swym sztandartem. Ludy Europy są dla nich poborowymi, których należy ogolić. Nie ma nic bardziej ohydnego, jak pycha rasowa lub narodowa.

Narody uczyły się i uczą jedne od drugich. Zdaje się, że można szanować osobliwości narodowe, odrzucając jednocześnie wszelki partykularyzm narodowy. Prawdziwy patriota kocha ludzkość, prawdziwy internacjonalista oddany jest swemu narodowi. Ludzie Stalingradu ginęli za wioskę rodzinną, za piosenkę, zapamiętaną w dzieciństwie, za lud radziecki. Umierali jednak również za wszystkie miasteczka i wsie Europy, za wszystkie piosenki świata, za wszystkie ludy kuli ziemskiej.

Nie dzielimy kultury na wschodnią i zachodnią. Dzielimy świat na budowniczych kultury i na wandali, na twórców i pasożytów, na żywych ludzi i żywe trupy.

W dalszym ciągu swojego przemówienia Erenburg powiedział: Pokój kosztował nas drogo i czuwamy nad nim. Drogi jest nam nie dlatego, żebyśmy byli słabi; jesteśmy nastrojeni pokojowo dlatego, że jesteśmy silni. Wiemy o tym, że dzieci nasze wejdą do ogrodów zalanych słońcem. Jesteśmy pewni przyszłości i oto dlaczego nie myślimy o zalaniu świata krwią. Triumfu systemu idei można dowieść tylko spokojną pracą, budując i tworząc. Barbarzyńcy, którzy myślą dziś o wojnie, gotowi są uśmiercić przyszłość ludzkości, ponieważ ta przyszłość nie do nich należy. Obecnie walka toczy się o pokój. Jesteśmy dumni z tego, że raz jeszcze kroczymy na czele tej walki i znowu walczymy nie tylko o siebie, ale o wszystkie ludy.

Przybyliśmy tutaj i zwracamy się do przedstawicieli pełnych chwały narodów Europy: ocalmy nasze wspólne domowstwo, ocalmy naszą odwieczną kulturę! Zwracamy się z tym apelem nie tylko do tych, którzy podzielają nasz punkt widzenia, ale do wszystkich ludzi dobrej woli. Nie przybyliśmy tutaj, aby dowodzić słuszności naszych idei lub wyższości naszego porządku społecznego. Wolimy dowieść tego pracą, naszym twórczym dziełem, naszym postępem. Przybyliśmy tutaj, aby wyciągnąć dłoń do wszystkich ludzi, którzy nienawidzą wojny.

Jako pisarz radziecki, przedstawiciel narodu obrzuconego oszczerstwami przez wrogów naszych i waszych, wrogów ludzkości, kończę słowami, które każdy z nas nosi w sercu: „Pokój światu".

Górnicy wybrali tow. A. Zawadzkiego delegatem na Kongres Zw. Zawodowych

Obrady Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników

(a) W Sosnowcu odbyło się w dniu 24 bm. plenarne, przedkongresowe posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników z udziałem ponad 600 delegatów oddziałów i aktywistów związkowych z zakładów przemysłu węglowego, kopalni rud żelaznych i soli. Na obrady przybył, owacyjnie witany przez górników, wicepremier tow. Aleksander Zawadzki w towarzystwie wojewody tow. inż. Jaszczuka oraz przewodniczącego WRN posła Tkocza i sekretarza wojewódzkiego komitetu PZPR w Katowicach tow. Nowaka.

Posiedzenie otworzył I sekretarz Zarządu Głównego ZZG tow. poseł Czerwiński. Przemówienie, analizujące obecny etap walki o pokój światowy i precyzujące bieżące zadania ruchu zawodowego wygłosił tow. wicepremier Aleksander Zawadzki.

Przemówienie tow. Zawadzkiego

Omawiając zadania ruchu zawodowego w obecnym etapie tow. Zawadzki omówił zagadnienie współzawodnictwa pracy. Drugim zagadnieniem równie ważnym jest stałe rozwijanie nowatorstwa i racjonalizatorstwa, wykrywającego coraz nowe rezerwy i umożliwiającego coraz lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń. Oba te zagadnienia, łączące się z koniecznością wprowadzenia planowego systemu oszczędzania, stanowią czołowe zadania aktywu związkowego.

Mówiąc o zbliżającym się Kongresie Związków Zawodowych wicepremier Zawadzki stwierdził, iż Kongres ten będzie przełomowym wydarzeniem w rozwoju ruchu zawodowego oraz wzmocni rolę i znaczenie związków zawodowych w Polsce. — „Przed nami stoi zagadnienie nowej ustawy o związkach zawodowych, nowych form organizacyjnych i nowego statutu" — stwierdził mówca.

Wybór delegatów na Kongres

Po omówieniu przygotowań organizacyjnych do obchodu pierwszomajowego oraz Kongresu Związków Zawodowych, przystąpiono do wyboru delegatów na Kongres. Wśród burzliwych oklasków zebranych plenum postanowiło powierzyć mandat delegata Związku Zawodowego Górników na II Krajowy Kongres Związków Zawodowych — wicepremierowi tow. Aleksandrowi Zawadzkiemu. Jako delegatów wybrano również członka KC PZPR tow. Mazura, sekretarza WK PZPR w Katowicach tow. Nowaka oraz sekretarza WK PZPR w Olsztynie tow. Wojasa.

Zjazd zatwierdził następnie kandydatury 140 delegatów na Kongres, wybranych przez załogi poszczególnych kopalni i zakładów spośród czołowych działaczy związkowych i przodowników pracy. M. in. delegatami wybrani zostali: Lemp z kopalni „Szombierki", Apryas z kopalni „Brzeszcze", Markiewka z kopalni „Polska", racjonalizator i autor wielu pomysłów usprawniających Alojzy Zydek z kopalni „Barbara-Wyzwolenie" oraz przodownicy pracy kopalni rud „Orzeł Biały" Gertruda Ening i fabryki maszyn górniczych Elżbieta Grus.

W dyskusji, która odbyła się w drugiej części posiedzenia, zanalizowano szczegółowo przebieg wykonania planu wydobycia węgla w różnych kopalniach.

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy upowszechni czytelnictwo w kraju

Obrady wojewódzkich Komitetów Tygodnia

W całym kraju odbywają się zebrania organizacyjne komitetów „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy", na których omawiane są sprawy walki z analfabetyzmem, popularyzacji czytelnictwa, oraz program przebiegu Tygodnia.

KRAKÓW. Na posiedzeniu komitetu, po złożeniu sprawozdania z akcji zwalczania analfabetyzmu w roku ubiegłym, ustalono program prac na rok bieżący. Program ten przewiduje dwukrotne zwiększenie w woj. krakowskim ilości kursów dla analfabetów.

RZESZÓW. Pod kierownictwem prezesa Woj. Rady Narodowej w Rzeszowie Rogalskiego odbyło się zebranie organizacyjne woj. komitetu „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy". Z programem Tygodnia zaznajomili zebranych delegaci kuratorium rzeszowskiego okręgu szkolnego.

W dziedzinie czytelnictwa w ciągu roku 1948 założono 108 bibliotek gminnych oraz 903 punkty biblioteczne w gromadach. Na rok bieżący przewidziana jest dalsza rozbudowa bibliotek przez uruchomienie nowych 60 placówek gminnych i 1.200 punktów w gromadach.

POZNAŃ. Program „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" przewiduje otwarcie 20 dalszych bibliotek gminnych w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej, oraz inaugurację prac nowych zespołów czytelniczych, rekrutujących się spośród absolwentów kursów początkowego nauczania. Oprócz akcji odczytowej urządzone zostaną przez biblioteki naukowe i publiczne — „Wystawy książki".

ŁÓDŹ. „Tydzień Oświaty Książki i Prasy" rozpocznie się w woj. łódzkim pod hasłem likwidacji analfabetyzmu, wzmożenia czytelnictwa oraz rozbudowy sieci bibliotek gminnych i gromadzkich.

W programie obchodu uwzględnione zostaną kioski na autach, dla objazdu robotniczych ośrodków podmiejskich, miast powiatowych i wsi.

SZCZECIN. Zarząd woj. ZSCh w Szczecinie przystąpił do wybrania w każdym powiecie 4 gromad, które otrzymają w ramach „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" komplety biblioteczek rolniczych i wydawnictw KUK. Pierwszeństwo w otrzymaniu biblioteczek mają wsie samopomocowe.

Zmiany w rządzie Rumunii

(a) BUKARESZT (PAP). Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego zwolniło Mirona Konstantinescu z obowiązków ministra górnictwa i przemysłu naftowego i mianowało go przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania.

Na stanowisko ministra górnictwa i przemysłu naftowego powołany został dotychczasowy minister oświaty Vasiliki, a na stanowisko ministra oświaty — Popescu-Doresnu.

Utworzenie Związku Młodzieży Czechosłowackiej

(f) PRAGA (PAP). — Zjednoczeniowy zjazd organizacji młodzieżowych Republiki Czechosłowackiej powziął jednomyślnie uchwałę w sprawie utworzenia jednolitego Związku Młodzieży Czechosłowackiej.

Uchwała stwierdza, iż Związek Młodzieży Czechosłowackiej będzie wychowywał młodzież w duchu socjalistycznym i pożyteczni swe siły budowie nowej Czechosłowacji.

Zjazd uchwalił jednocześnie statut Związku i wybrał Komitet Centralny w skład którego weszło 100 osób.

Uczestnicy zjazdu wystosowali depesze powitalne do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Międzynarodowego Związku Studentów, Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej i delegatów Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu i Pradze.

Węgry odmawiają udziału w debacie nad sprawą Mindszenty'ego

(a) BUDAPESZT (PAP). Rząd węgierski odpowiedział odmownie na zaproszenie wzięcia udziału w debacie Ogólnego Zgromadzenia ONZ nad sprawą Mindszenty. W depeszy skierowanej do sekretarza generalnego ONZ węgierski minister spraw zagranicznych przypomina, iż już w oświadczeniu z dnia 4 kwietnia br. rząd węgierski wyjaśnił, że proces Mindszenty'ego jest sprawą wewnętrzną Węgier.

Rząd węgierski podkreślił również, że proces Mindszenty'ego nie tylko nie narusza postawowych praw wolności człowieka i wolności religii, lecz przeciwnie nakłada na rząd węgierski obowiązek ścigania czynów przestępczych, których dopuścił się Mindszenty.

Dziennikarz brytyjski zrywa z polityką swego rządu

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Oskarżam Attlee, Bevina, Maca Neila, Morrisona i innych przywódców Partii Pracy — piszę dalej Johnson, że oszukali naród angielski i postępują się swą władzą ze szkodą dla narodu angielskiego. Pakt północnoatlantycki, który jest blokiem wojennym państw imperialistycznych ze St. Zjednoczonymi i Anglią na czele, skierowany jest przede wszystkim przeciwko ZSRR, jako wielkiemu mocarstwu, walczącemu o pokój.

Podpisanie tego paktu przez rząd brytyjski było dla mnie ostatecznym bodźcem w mojej decyzji opuszczenia stanowiska w ambasadzie brytyjskiej w Moskwie, oraz zerwania z tymi wszystkimi, którzy uosabiają dzisiejszą agresywną Anglię.

Powziąłem tę decyzję ponieważ, ze Związek Radziecki jest czołową siłą w walce o pokój, jest siłą, która jednoczy wszystkie najlepsze i najbardziej postępowe elementy na świecie.

W ciągu dwóch lat pobytu w ZSRR — pisze dalej Johnson — zapoznałem się z życiem narodu radzieckiego i przekonałem się, że właśnie tu panuje najsprawiedliwszy ustrój społeczny, ustrój prawdziwej wolności i demokracji. Nie mogłem być dłużej narzędziem w rękach Bevinów, Attlee, Morrisonów, wysługujących się amerykańskim i angielskim monopolistom.

Lecz zrywam tylko z Anglią Churchilla, Attlee i Bevina, z Anglią podżegaczy wojennych i zdrajców. Kocham całym sercem Anglię Shakespeare'a, Newtona, Byrona i Dickensa, angielskich prostych ludzi, angielską inteligencję postępową. Wiem jak licznie są w Anglii uczucia przyjaźni dla Zw. Radzieckiego. W imieniu tej drugiej prawdziwej Anglii, oświadczam obecnie na drodze walki ze zdrajcami mojego narodu. Pragnę wierzyć, że nadejdzie i jest dzień, gdy Anglia naprawdę będzie wolna i demokratyczna" — kończy redaktor Johnson.

Gliwice przyłączyły do planowego oszczędzania

(Koresp. wł.) Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i Zarząd Miejski m. Gliwice nadesłały do Min. Administracji Publicznej plan oszczędnościowy na rok 1949.

Plan wyraża się liczbą 79.532.440 zł, co w stosunku do całorocznego budżetu miasta stanowi 7,56 proc. Zawiera on podsumowanie wniosków oszczędnościowych, zgłoszonych przez pracowników administracyjnych oraz pracowników zakładów i przedsiębiorstw miejskich.

Rozwój wsi samopomocowych w woj. szczecińskim

Na Pomorzu Szczecińskim znajdują się 42 wsie samopomocowe, z których większość jest już całkowicie zradiofonizowana i zelektryfikowana. Wiele z tych wsi posiada czynne agencje pocztowe, gminne spółdzielnie, biblioteki zaopatrzone w fachowe podręczniki rolnicze, ogródki przydomowe itp. Uruchomiono na I kwartał br. kredyty wysokości 24 miln. zł przeznaczone zostały na zakup prosiąt, krów i pasz treściwych. Na zorganizowanie we wsiach samopomocowych punktów kooperacyjnych przeznaczono pożyczki 2 miliony zł kredytu z czego połowa jest bezzwrotna.

Plan inwestycyjny na 1949/50 przewiduje we wsiach samopomocowych regulacje rzek, renowanie i remont studzienek, odociągów i inne roboty kosztem blisko 150 miln. zł.

Jeszcze w roku bieżącym przewiduje się budowę w 10 wsiach 3 silosów, uruchomienie w 34 wsiach zlewni mleka, sklepów spółdzielczych oraz zradiofonizowanie 14 gromad.

Robotnicy kierownikami domów wypoczynkowych

Dyrekcja Funduszu Wczasów Pracowniczych w Jeleniej Górze wysunęła 5 robotników na stanowiska kierowników domów wypoczynkowych, 12 pracowników fizycznych przebywa jeszcze na 6-miesięcznym kursie kierowników domów wypoczynkowych.

RADIO

WTOREK — 26 KWIETNIA

Sygnał czasu: 5.10, 12.00, Wiadomości: 5.15, 6.10, 7.30, 8.00, 12.04, 16.00, 17.45, 20.00, 23.00, Program: na dziś: 6.50, na jutro: 23.50, Wszechnica: 9.30, 19.40

5.20 Koncert z Czechosłowacji, 6.00 Gimnastyka, 6.30 Muzyka, 7.20 Przegląd prasy, 8.30 Daleko od Moskwy — Ażejewa (XIX), 9.15 Informacje, 9.20 PCK, 9.50 Przerwa, 11.40 Kronika węgierska, 12.20 „Na swojską nutę", 12.45 Dla wsi, 13.10 Dla chorych: ks. Rękas, 13.20 Przerwa, 15.30 Dla dzieci, 15.50 „Dr Howlett Johnson" — Neufelda, 16.15 „Szkolne lata Chopina", 16.40 „Książka w Polsce" Bromberg, 16.50 Muzyka lekka, 17.00 „Rubrowa wszechświata" pogadanka, 17.10 „Dawne pieśni i tańce", 18.15 Muzyka francuska, 18.35 „Polskie pieśni ludowe", 18.50 Pogadanka, 19.00 Dla wojska: „Gospoda pod wesołą kukułką" — słuchowisko, 20.45 Muzyka, 21.00 Koncert Symfoniczny — dyr. Rowicki, 22.00 Transmisja z Paryża — Koncert Chopinowski — Ewa Szpinalski, 23.10 Muzyka taneczna, 24.00 Koniec audycji.

Nauką i pracą walczymy o pokój

Apel Wiosenny warszawskich junaków »SP«

W niedzielę, dn. 24 bm., odbył się Pierwszy Apel Wiosenny PO „SP". Zgromadził on delegacje wszystkich hufców stolicy, które przybyły, by przedstawicielom władz państwowych, wojska polskiego i całemu społeczeństwu zdać sprawę z zeszłorocznej pracy i przedstawić plany na rok bieżący.

Po przemówieniach powitalnych prezydenta Warszawy, tow. Tołwińskiego, gen. Jaroszewicza i Sekretarza Głównego ZMP, tow. Matyki, referat sprawozdawczy wygłosił Komendant Wojewódzki „SP", płk. Pokrzywa.

W r. ub. na terenie stolicy istniało 176 hufców, skupiających 23.700 junaków i junaczek. W lipcu i sierpniu brygady „SP"-owskie (1.603 osoby) pracowały w Hebzie, Orlowie i Szczecinie, przy budowie kolei, autostrady i portu. Prace dorywcze w Warszawie objęły 8.025 uczestników i wyniosły łącznie 15.717 dni. Na wyróżnienie zasłużyły hufce szkolne przy gimnazjach im. Curie - Skłodowskiej, Rejtana, Kochanowskiego i kilkanaście innych. Niestety — stwierdza dalej mówca — niektórzy junacy, jak np. hufice przy gimn. Batorego, „odznaczyli się" brakiem dyscypliny i czynnej postawy do pracy. Mamy jednak nadzieję, że w roku bieżącym „dezerterów" już nie będzie. Że wszyscy podejmą hasło, rzucone przez junaczki gimn. Kochanowskiego: „Każda dobrze przepracowana godzina w trzydniówkach „SP" bije w podżegaczy wojennych".

W roku bież. ilość zrzeszonej w „SP" młodzieży stolicy wzrosła o 43 proc. Specjalny nacisk kładzie się na wciąganie do kadr młodzieży robotniczej, gdyż dotychczas większość stanowią hufce szkolne.

W pracach letnich na terenie kraju weźmie udział 2.500 warszawskich junaków. Mamy wszelkie dane stwierdzić, że zdobędą I miejsce i sztandar przechodni Komendy Głównej.

Junacy wiedzą, o co walczą

Przysłowiowym „gwoździem" imprezy były nie występy artystyczne, choć bardzo udane, ani nawet nie rozdanie medali przodującym aktywistom, ale... dyskusja. Dlaczego? — Bo zabierali w niej głos ludzie młodzi, pełni zapału i wiary w lepsze jutro. Domagali się swych praw dziewczęta i chłopcy, dążący świadomie i wytrwale do zwycięstwa sprawiedliwości nad przemocą. Ci dyskutanci w zielonych mundurkach nie operowali frazesami. Poruszali palące zagadnienia, poparte przekonywającymi przykładami.

Junaczka Ualówna mówiła o wychowaniu obywatelskim i politycznym młodzieży. Komendantka Hufca Szkoleniowego Turówna o roztoczeniu opieki nad hufcami wiejskimi Junak Adynowski poruszyli sprawę Polskiej YMCA, wskazując na niewłaściwy kierunek wychowania młodzieży w tej organizacji, znajdującej się pod wpływem imperialistycznych agentur.

Junacy Duda i Jungheit rzucili hasła: „Każdy junak członkiem ZMP". „Zacieśnimy współpracę z młodzieżą Komsomołu, krajów demokracji ludowej i prześladowaną młodzież państw kapitalistycznych".

Długo nie milknące oklaski były odpowiedzią.

Po dyskusji odczytano list do Prezydenta RP, w którym junacy Warszawy zobowiązują się razem z klasą robotniczą Polski dążyć do budowy ustroju socjalistycznego.

Na zakończenie I części wręczono aktywistom odznaki za pracę: 7 złotych, 83 srebrnych i 186 brązowych.

Program artystyczny części II wypełniły pieśni, tańce i recytacje.

Odśpiewanie hymnu międzynarodowej młodzieży demokratycznej zakończyło Apel Wiosenny junaków stolicy.

(smi)

Wysiadać — zabrakło benzyny!

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Odszedłem na bok szosy i przysiadłem na stercie tłucznia. Słońce przygrzewało już mocno, w rowie cicho pluskała woda, wyciekająca spod okrywającej pole brudnej pierzyny śniegu. Dochodziła jedenasta. Wiedziałem doskonale, że w żaden sposób nie zdążę na zebranie. Zapaliłem więc papierosa i przebiegłem myślami wypadki, w jakich brałem dość bezpośredni udział na przestrzeni ostatnich dwóch godzin.

Zabrakło benzyny...

Szturm do odrapanego pudła, które tylko wyjątkowy optymista mógłby nazwać autobusem, później podróż w warunkach znanych warszawiakom, zamieszkałym na Pradze i codzień dojeżdżającym do śródmieścia, nagły postój w szczerym polu i pełne wymuszonego smutku oświadczenie szofera: — Zabrakło benzyny...

Tymczasem na szosie sytuacja stawała się coraz bardziej naprężona. Szofer kręcił się w zakłopotaniu koło maszyny, ścigany niezbyt przyjaznymi okrzykami nieszczęśliwych pasażerów.

— Ty łobuzie jeden! Ja cię tu nauczę — wykrzykiwał jakiś starszy obywatel z olbrzymią teką pod pachą. — Pieniądze bierzecie, chociaż powinniście jeszcze dopłacać pasażerom, żeby tylko chcieli jechać w takich warunkach.

— Człowiek się spieszy, a tu masz, benzyny zabrakło, a kto powinien przed wyjazdem zainteresować się czy jest benzyny dość? — dorzuca ktoś z boku.

Sytuację ratuje przygodna ciężarówka. Załadowaliśmy się jakoś wszyscy pod brudny, podziurawiony brezent i jazda dalej. Długo jeszcze komentowano całe wydarzenie.

— Oni tak już nie pierwszy raz robią — stwierdza ktoś z jadących. Ładują ludzi, później stają w polu, konduktor wysiada i niby idzie po benzynę. Pasażerowie przesiadają się w końcu na jakiś inny wóz, a tamci wracają do Lublina. Benzynę na powrót to mają, a po drodze zawsze jeszcze im się komplet ludzi zbierze. Na tych machinacjach zarabiają dziennie dwa razy tyle, co inne firmy, choć i tamte też mają swoje sztuczki.

Kiedy i gdzie?...

Gdybyśmy teraz ogłosili mały konkurs: „Gdzie i kiedy mógł mieć miejsce wyżej opisany wypadek?" niewątpliwie znaczna większość czytelników odpowiedziałaby: „Na Ziemiach Odzyskanych w roku 1945".

Niestety — mylnie

Rzecz działa się w roku 1949 na szosie, łączącej Lublin z Chełmem.

Dla ścisłości dodajmy jeszcze, że wspomniany autobus należał do Lubelsko - Chełmskiej Spółki Transportowej.

Wypadek nie jest niestety odosobniony. W czasie pobytu na Lubelszczyźnie, miałem możność niejednokrotnie posługiwać się autobusami PKS lub inicjatywy prywatnej i przekonać się, że stan komunikacji samochodowej w woj. lubelskim przedstawia się gorzej niż katastrofalnie.

Komunikacja autobusowa w Lubelszczyźnie jest bardziej niż w jakimkolwiek innym województwie opanowana przez firmy prywatne. Firmy obsługujące często te same linie, co komunikacja państwowa, nie mogą brać wyższych cen za bilety niż PKS. „Straty", wynikające z tego tytułu odbijają sobie prywatni przedsiębiorcy, ładując do wozów tylu pasażerów, ilu tylko się zmieści.

Czym grozi tego rodzaju postępowanie, doskonale wiadomo, zwłaszcza, że stan techniczny autobusów pozostawia wiele do życzenia. Większość pojazdów, to poniemieckie, jako tako przerobione graty, które już dawno powinny przejść gruntowny remont, jeśli nie leżeć w składnicy złomu.

W PKS-ie nie lepiej

Sprawa jednak sięga nieco dalej. Omówiliśmy tu działalność prywatnych przedsiębiorstw autobusowych jak Lubelsko-Chełmska Spółka, jak Sp. Południowo Lubelska, Wąchocki i s-ka, Batorski i Dunia etc.

Niestety sytuacja PKS w Lubelskim przedstawia się również nie wesoło. Tabor jest zniszczony, opieka remontowa jest niedostateczna.

Rozmawiałem z jednym z szoferów, który otwarcie powiedział, że niektóre wozy nie mają oświetlenia i hamulców.

Jechałem kiedyś nawet takim wozem — mówił — całe szczęście, że na bliski kurs. Wróciłem do Lublina i oddałem autobus do remontu. Następnego dnia dostaję go z powrotem, a hamulce nie działają nadal.

Wiemy wszyscy, że nie ma jeszcze odpowiedniej ilości nowych autobusów, aby obsłużyć nimi wszystkie linie, nie wolno jednak dopuścić do tego, aby ludzie jeździli wozami, które w każdej chwili mogą spowodować katastrofę. „Partyzantka autobusowa" w woj. lubelskim powinna się skończyć.

KRZYSZTOF STRZELĘCKI

Społeczeństwo o. Śląska opieka nad grobami żołnierzy

Mija czwarta rocznica wyzwolenia Dolnego Śląska z wielowiekowej niewoli niemieckiej. W walkach o to wyzwolenie padło na ziemiach dolnośląskich kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy radzieckich i polskich. Mogiły ich wdzięczna ludność otacza szczególną opieką. Wrocław posiada 6 cmentarzy żołnierzy radzieckich.

Największy cmentarz żołnierzy polskich, poległych w bojach o wyzwolenie Dolnego Śląska założono w Zgorzelcu. Ostatnio rozstrzygnięto konkurs na szatę architektoniczną tego cmentarza. Spośród 4 zgłoszonych prac wybrano projekt zespołu architektów — Ptaszyckiego, Jassena, Ptaszyckiej i Skibniewskiego oraz artysty rzeźbiarza Michałowskiego. W najbliższym czasie projekt ten będzie zrealizowany.

Na szosie do Bolesławca, w odległości 3 km od miasta wznieśiono olbrzymie 2 łuki, wiodące na cmentarz, gdzie wśród grobów stoją 3, okazałych rozmiarów, pomniki. Na wzgórzu, odległym o kilkadziesiąt metrów od cmentarza, wznosi się 15-metrowej wysokości pomnik zwycięstwa — „Pobieda" ze stojącymi u podnóża armatami.

We wszystkich powiatach na Dolnym Śląsku jest ponad 100 cmentarzy żołnierzy radzieckich i polskich.

Dobrze rozplanowana kuchnia — oszczędza czas i energię gospodyni domu, a potrawy przyrządzane w czystych, higienicznych warunkach wpływają dodatnio na zdrowie i dobre samopoczucie:

Nr 16 tygodnika KOBIETA

przynosi ciekawy artykuł jak można racjonalnie rozplanować kuchnię

Prawda o dyplomatach amerykańskich (34)

Annabella Bucar

Byłam oburzona, gdy dowiedziałam się, że ci sami Amerykanie, którzy jeździli bez żadnych przeszkód w okolice Moskwy i odbywali dalsze podróże, rozpowszechniali kłamstwa, że „zabrania im się podróży i uniemożliwia poznawanie życia radzieckiego". Jeżeli niektórzy z nich napotykają obecnie w swych podróżach na większe trudności, niż w r. 1946 i 1947, to powinni mieć pretensje tylko do samych siebie. Ludzie radzieccy zaczynają widocznie rozumieć, że „goście" odwiedzają ich po to, aby zmyślać podłe oszczerstwa i próbować „wyciągnąć" z nich wiadomości po rzekome wywiadowi.

W Waszyngtonie i w ambasadzie mówiono mi nieraz, że Rosja przygotowuje się rzekomo do wojny przeciwko Stanom Zjednoczonym, by zdobyć panowanie nad światem.

Przekonałam się, że każdy obywatel radziecki, z którym rozmawiałam, gorąco pragnie trwałego pokoju na świecie.

Rozmawiając z Rosjanami z najrozmaitszych sfer i zawodów, stwierdziłam, że członkowie partii komunistycznej i członkowie rządu radzieckiego, tak samo jak pozostali obywatele, pragną szczerze trwałego pokoju i przyjaznych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi.

Stwierdziłam, że wszyscy Rosjanie są przyjaźni wobec Amerykanów, mimo jawnie wrogiego stosunku antyradziecko nastawionych członków rządu amerykańskiego do ZSRR.

W Waszyngtonie i w ambasadzie mówiono mi często, że obywatele radzieccy są systematycznie błędnie informowani o Stanach Zjednoczonych i o narodzie amerykańskim.

Odkryłam, że wielu Rosjan zna dokładnie życie, kulturę i politykę amerykańską. Stwierdziłam, że wielu autorów amerykańskich jest tak samo dobrze znanych i często czytanych w Związku Radzieckim, jak w Stanach Zjednoczonych.

Przed kilku dniami wstąpiła do mnie szesnastoletnia córka jednego z przyjaciół. Wypytywała mnie o warunki życia w Ameryce i o literaturę amerykańską. Mówiła ze mną o takich autorach jak Mark Twain, Fenimore Cooper, Theodor Dreiser, Upton Sinclair, Sinclair Lewis i John Steinbeck ze swobodą która mnie szczerze zadziwiła. Jestem pewna, że odeszła rozczarowana: miała nadzieję, że jej opowiem o amerykańskich pisarzach, których nie czytała, a tymczasem ona mi opowiadała o autorach, których utworów ja nie znałam.

Zrozumiałam, że przeciętny obywatel radziecki posiada o wiele większy zasób dokładnych wiadomości o Stanach Zjednoczonych i mniej mylnych informacji o życiu amerykańskim niż przeciętny Amerykanin o życiu w Związku Radzieckim. Przekonałam się, że w Związku Radzieckim prasa nie prowadzi żadnej kampanii, zmierzającej do wywołania nienawiści przeciwko narodowi amerykańskiemu, gdy tymczasem w Stanach Zjednoczonych — jak wszyscy wiemy, cała potęga prasy i radia skierowana jest przeciwko narodowi radzieckiemu.

Prawda jest inna

W Waszyngtonie powiedziano mi, że wszyscy obywatele radzieccy „boją się i nienawidzą swego rządu". Okazało się to fałszem. W rozmowach z dziesiątkami obywateli radzieckich, odkryłam, że darzą oni największym szacunkiem i zaufaniem swój rząd, partię komunistyczną oraz swych przywódców.

Muszę podkreślić z naciskiem że obywatele radzieccy są najgorętszymi na świecie patriotami. Zarówno na froncie jak i w zapleczu bronili kraju z narażeniem własnego życia i gotowi są w każdej chwili bronić Związku Radzieckiego przeciwko każdemu wrogowi skądkolwiek by przyszedł.

Widziałam, że obywatele radzieccy żywią ogromną miłość i szacunek dla swego wodza — Generalissimusa Józefa Stalina; szacunek ten oparty jest na znanym każdemu obywatelowi radzieckiemu fakcie, że Stalin całe swe życie poświęcił dla narodu radzieckiego i, że dzięki swej przezorności i odwadze decyzji, uratował on Związek Radziecki od klęski w najbardziej krytycznych chwilach historii.

Mniej więcej przed rokiem, pewnego słonecznego dnia, odwiedziłam w Moskwie znajomą. Obszerny i jasny pokój, który zamieszkiwała jej rodzina, był dość skromnie umeblowany. Jedynym obrazem w pokoju był portret Generalissimusa Stalina. Zapytałam ojca dziewczyny, co skłoniło go do zawieszenia tego portretu. Odpowiedział z dumą i stanowczością:

Robotnik o Generalissimusie Stalinie

„Towarzysz Stalin i ja zostaliśmy w Moskwie, w czasie ciężkich dni października 1941 roku. Wielu ludzi o słabych nerwach ogarnął wówczas strach. Niektórzy z nich twierdzili, że na pewno Moskwa padnie. Wiedzieliśmy, co by to dla nas oznaczało, bo ci, którym udało się uciec od Niemców, opowiadali nam, że wróg bez litości morduje i grabi inne miasta radzieckie. Muszę przyznać, że i ja się denerwowałem, lecz pracy w fabryce nie porzuciłem, bo dobrze wiedziałem, dokąd wysyłana jest produkowana przeze mnie amunicja".

Ciągnął dalej: „Wiedzieliśmy, że towarzysz Stalin jest z nami. To on dowodził obroną Moskwy. Byłem w fabryce, gdy usłyszałem tę wiadomość. Przypominam sobie reakcję swoją i robotników w warsztacie. Wiedzieliśmy, że towarzysz Stalin dowodzi nami i milionami innych robotników i żołnierzy w obronie naszej stolicy. Pracowaliśmy po 12, 14 i 16 godzin na dobę, robiąc pociski. Padaliśmy ze zmęczenia. Spaliśmy po kilka godzin w warsztacie i stawaliśmy znów do pracy. Wiedzieliśmy jednak, że przez trud i wysiłek towarzysz Stalin prowadzi nas do zwycięstwa. I dał nam to zwycięstwo, a obecnie, w czasie pokoju prowadzi nas do dalszych zwycięstw. To on, uchronił nas od niewoli niemieckiej. Nie należę do partii komunistycznej, ale życie pod kierownictwem tak wielkiego wodza, uważam za przywilej, z którego jestem dumny. Oto dlaczego portret towarzysza Stalina zawsze wisi w moim domu na honorowym miejscu".

Mówiono mi w Departamencie Stanu, że cały naród radziecki żyje stale w strachu przed tajną policją. I to także okazało się kłamstwem. Przekonałam się na podstawie własnych obserwacji i licznych rozmów, które odbyłam z obywatelami radzieckimi, że nie tylko czują się oni zupełnie wolni, ale, że są rzeczywiście wolni.

(d. c. n.)

Ilia Ehrenburg 184

BURZA

Tłum. St. Stromyk-Wojtkiewicz

Coraz trudniej i trudniej się jechało. Oczyszczone drogi w dwie godziny później obrastały zaspami. Śnieżny ocean wzburzył się; w jego kipiących falach znikały samochody, sanki, postacie ludzkie. Ale ruch na zachód nie zatrzymywał się ani na chwilę. Coś pchało ludzi naprzód, nie bacząc na zimno, na śmiertelne zmęczenie. Tu i ówdzie Niemcy usiłowali się utrzymać. Nawet miotacze min zawodziły — więc nasi szli wprost na ogień. Nie tak dawno temu armia ta pospiesznie cofała się, ludzie nasłuchiwali na każdy dźwięk, rozbiegali się na widok niemieckich czołgów, każdy ponuro dumał o potędze nieprzyjaciela, o tym, że znów i znów trzeba się wycofywać. W kilkanaście dni zwycięstwo odmieniło wszystkich; odżyła wiara w siebie; żołnierze wiedzieli, że przejdą i pójdą dalej; teraz nic już ich nie powstrzyma.

W nocy Kryłow znalazł się w małym miasteczku. Domki drewniane, zeszłe stulecie, zdawałoby się, że wszystkie pięciolatki starannie omijały ten zapadły kąt. Kryłow zastukał. W pokoju, do którego go wprowadzono, mieszkała młoda kobieta z małym chłopczykiem. Dymitr Aleksiejewicz urządził się na krótkim tapczanie, podkurczył nogi.

— Możeby lepiej na łóżku. Umęczy się pan.

— Nic, nic... Tu nawet jest zaciszniej.

Chłopiec obudził się, zaczął grymasić: „Mamo, ja chcę konfitur". Zasypiający Kryłow pomyślał: skąd mają konfitury?...

Było jeszcze ciemno, kiedy chłopczyk obudził go. Gospodyni przygotowała śniadanie. Konfitury nie były fantazją: Niemcy odchodząc podpalili magazyny, ludność runęła, wyciągano z płomieni skrzynki konserw.

Kryłow zapytał młodą kobietę:

— Cieszy się pani?

— Nie mogę się opamiętać!... Aby tylko męża odnaleźć. Był w lotnictwie. Nie wiem, czy żyje...

Miała oczy piękne, smutne.

— A Niemcy krzywdzili? — zapytał Kryłow.

— Zaraz po przyjściu grabili, samowar mi wynieśli, budzik. Ale później nie zaglądali tu...

Do rozmowy wtrącił się nagle chłopiec:

— Mamo, Otto przychodził co wieczór.

— Co kłamiesz?

Chłopiec zaszlochał:

— Nie kłamię... Otto ze mną się bawił, z tobą bawił...

Kobieta odwróciła się. Kryłow mocno poczerwieniał i wyszedł.

Zaciągnęła go do siebie jakaś staruszka.

— Posiedź tu, kochany. Daj się napatrzeć... Nasz przecież jesteś, rodzony...

Płakała i płacząc częstowała Kryłowa to twardą kiełbasą, to niemieckim miodem, na który Dymitr Aleksiejewicz się marszczył; pokazała mu fotografię:

— Syn mój w wojsku, a Milę Niemcy gdzieś popędzili...

Nad domem, w którym jeszcze wczoraj mieściła się niemiecka komendantura, podniesiono czerwoną flagę. Poniewierały się teczki ze sprawami, gazety, portret Hitlera w kolorach — pod nim był napis: „oswobodziciel". Dymitr Aleksiejewicz wpadł w furię, zaczął jak dziecko deptać portret: „Bestia przeklęta!"...

Kobieta opowiadała:

— Kiedy zaczęli się stąd wynosić, nadbiegł Łosinow, był u nich burmistrzem, krzyczy: „mnie weźcie", a Niemiec odpowiada mu: „idź do takiej owakiej, co nas obchodzisz, magazyny pozostawiamy, a ciągać się z takim łajnem"... Wszystkie takie słowa umiał po rosyjsku. Łosinow przyszedł do mnie: „Napisz mi, że ja twojego Ignacka od szubienicy uratowałem, dam ci za to krowę"... A na wieczór przyszli czerwoni.

Kryłow podchwycił:

— Czerwoni?...

Kobieta uśmiechnęła się przepraszająco:

— Ponabierało się od nich...

— Niejednego! — zagrzmiał Dymitr Aleksiejewicz — i paskudztwa do łbów, i weneryków; niech ich diabli wezmą, zawszyli całą ziemię..

Później zobaczył lekarza Gałkiną. Lekarka miała przełamaną rękę: Niemiec skatował ją — Gałkina przechowała w miejskim szpitalu dwu krasnoarmiejców, przeprawiła ich do partyzantów.

Czymś przypominała Kryłowowi jego nieboszczkę żonę — siwe pasmo wśród ciemnych włosów, fioletowe żyłeczki na twarzy, dostaje zadyszki z powodu wzruszenia. Dymitr Aleksiejewicz wysłuchał suchej relacji o tym, co przeżyła, zagrzmiał:

— Jest pani bohaterem! Proszę mi pozwolić, że uściskam! Wie pani, draństwa tu sporo, powietrze niezbyt świeże, miło napotkać swojego człowieka, mówię, radzieckiego człowieka...

Odpowiedziała cichym głosem:

— Nie zrobiłam nic nadzwyczajnego. Męczyli wszystkich...

Chciała coś dodać, ale najwidoczniej zabrakło jej słów.

Kursk. Dlaczego wciąż pcha się do głowy: a gdzież te słowiki?... Ze zmęczenia — idiotyczne myśli... Ileż domów wysadzili, co za barbarzyńcy! A miasto piękne, rzeczka, pod górę prowadzi stroma ulica... I wszędzie napisy: „Tylko dla Niemców". Niech ich diabli wezmą, czy ziemia jest również tylko dla nich? Kogo, pytam się, chcieli już pogrzebać?... Wszystko rozorali. Ludzi zamęczyli, zapaskudzili.

(d. c. n.)

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład: RSW „Prasa"
Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 6-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 6-33-28. Sekretarz Redakcji 6-82-29. Dział zagraniczny 6-62-05 Dział miejski 6-71-82. Mutacje 6-71 79.
Centrala: 6 82-28, 6-51-04, 6-62-05, 6-57 62, 6-57 64.
PRENUMERATA!
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150 —, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres (partyjna) zł 75.—, zagraniczna zł 300 —
Konto PKO — Nr 1-1274.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja Warszawa ul. Smolna 13 tel. 6 22 34
Kolportaż tel. 8-71 40 Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-50 22
Druk. Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 16

Pozdrowienia od kolarzy czechosłowackich

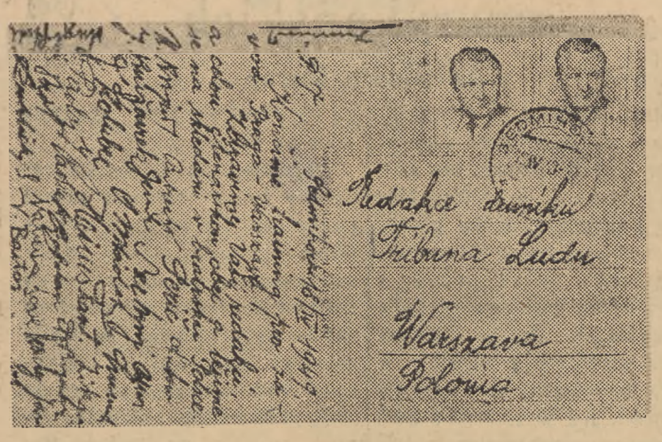

Kolarze czechosłowaccy, przebywający przed wyścigiem Praga — Warszawa na obozie treningowym w Sedmihorkach przysłali pozdrowienia dla czytelników „Trybuny Ludu"

Przed wyjazdem kolarzy polskich do Pragi

Trzy reprezentacyjne drużyny kolarzy polskich wyjeżdżają z Warszawy do Pragi na start II Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga — Warszawa, we wtorek, dnia 26 bm.

Uroczyste pożegnanie kolarzy odbędzie się we wtorek o godzinie 12 w południe na Placu Zwycięstwa w Warszawie. Po tej uroczystości w której wezmą udział delegacje organizacji społecznych, młodzieżowych, zawodowych i sportowych, uformuje się pochód i przemaszeruje na dworzec ulicami: Krakowskim Przedmieściem Nowym Światem, placem Trzech Krzyży, Hożą, Marszałkowską, Alejami Jerozolimskimi i Towarową na dworzec.

Również na dworcach kolejowych, na których będzie się zatrzymywał pociąg z kolarzami odbędą się manifestacje pożegnalne.

Przebieg uroczystości pożegnalnych na Placu Zwycięstwa będzie transmitowany przez Polskie Radio.

Warszawa — Budapeszt — Praga

Trójmecz pływacki wyższych uczelni w. f.

W niedzielę w Akademii WF na Bielanach odbyła się uroczystość oficjalnego otwarcia krytej pływalni całkowicie już odbudowanej po zniszczeniach wojennych. W ramach uroczystości został rozegrany trójmecz pływacki między Instytutem WF z Pragi, Instytutem WF z Budapesztu i AWF.

Nowo odbudowana pływalnia, będąca najpiękniejszym tego rodzaju obiektem stolicy, przedstawia się niezwykle okazale. Dostosowała się do niej cała impreza, która stała na wysokim poziomie i zorganizowana była bardzo dobrze. Na uroczystość otwarcia pływalni przybyli: wiceminister gen. Jaroszewicz, wicedyrektorzy GUKF tow. Szemberg i tow. Kosman. Komendant Główny SP płk. Braniewski oraz liczni przedstawiciele świata sportowego stolicy.

Przemówienie powitalne wygłosił dyrektor Akademii WF płk. Górny, który podkreślił znaczenie samej uczelni i ogrom pracy jaki został dokonany nad jej odbudową. „Akademia WF jest dziś miejscem, gdzie wykuwa się nową ideologia kultury fizycznej, która jest dziś nieodzowną częścią składową życia każdego człowieka pracy" — powiedział płk. Górny.

Po przemówieniu dyrektora AWF zabrał głos generał Jaroszewicz, który podkreślił, znaczenie kultury fizycznej w budowie państwa socjalistycznego, kultury, która urabia i wychowuje nowy typ sportowca - obywatela, walczącego o pokój na świecie. Następnie generał dokonał otwarcia pływalni, przecinając zawieszoną wstęgę.

Po odegraniu hymnów narodowych, krótkie przemówienia wygłosili przedstawiciele goszczących zespołów, a mianowicie w imieniu ekipy CSR dyrektor Instytutu WF w Pradze — dr Vala, a w imieniu drużyny węgierskiej — prof. Takacz. Po części oficjalnej rozpoczęły się zawody.

WYNIKI ZAWODÓW:

100 m. st. dow. mężczyzn: 1) Bubnik (Praga) — 1:04,1, 2) Fiala (Pr.) — 1:04,6, 3) Szonety (B) — 1:07,9, 4) Pudło (AWF) — 1:10.

200 m. st. klas. mężczyzn: 1) Vacek (Pr.) — 3:01,5, 2) Petryk (Pr.) — 3:08.2, 3) Marek (AWF) — 3:12.

400 m. st. dow.: 1) Bubnik (Pr.) — 5:31.9, 2) Kovycs (Pr.) — 5:44,3 i 3) Jelinek (Pr.) — 6:27,4.

Była to najpiękniejsza konkurencja zawodów. Do 250 m Czechosłowak i Węgier płynęli „łeb w łeb" i dopiero później Bubnik wyszedł na czoło.

100 m. st. grzb.: 1) Kekessy (B) — 1:18, 2) Wyciska (Pr.) — 1:24,2, 3) Koplik (Pr.) — 1:29.

3 x 100 st. zmien.: 1) Węgry — 3:51,5, 2) CSR — 3:51,8, 3) AWF I — 4:14,6.

5 x 50 st. dow.: 1) CSR — 2:32,5, 2) Węgry — 2: 34,7, 3) AWF I — 2:39.4.

Kobiety: 100 m. st. dow.: 1) Bartoskova (Pr.) 1:27, 2) Svobodova — 1:34,8, 3) Ver (B) — 1:36.1.

100 m. st. klas.: 1) Tarnay (B) — 1:40, 2) Pozichowska (AWF) — 1:40,8, 3) Datlova (Pr.) — 1:41.2.

100 m. st. grzb.: 1) Hikidya (Pr.) — 1:32,5, 2) Bartoskova (Pr.) — 1:35,4, 3) Kiss (B) — 1:38.3.

3 x 50 st. zmien.: 1) Budapeszt — 2:08,9, 2) Praga — 2:11,2, 3) AWF — 2: 36,6.

W ramach zawodów Bubnik zademonstrował publiczności skoki humorystyczne do wody, zdobywając burzliwe brawa widowni. Okazało się, że jest on nie tylko doskonałym pływakiem, ale również i komikiem.

Na zakończenie imprezy drużyny Instytutów WF Pragi i Budapesztu rozegrały pokazowy mecz piłki wodnej, zakończony zwycięstwem Pragi w stosunku 5:1.

(D)

Płotkowiak zwyciężył w biegu o nagrodę „Głosu Wielkopolskiego"

POZNAŃ. Sezon lekkoatletyczny w Poznaniu otwarto „Małą olimpiadą", w ramach której rozegrano biegi na przełaj o puchar redakcji „Głosu Wielkopolskiego". Bieg główny rozegrany na dystansie 5 km, wygrał Płotkowiak (Drukarz - Poznań) w czasie 16:56,6. Na drugim miejscu uplasował się Jasiniak (Boruta-Zgierz) 17:13,3 przed Regalskim (Warta) — 17:22.2 i Poprawą (Ludowy Zespół Sportowy — Pępowo) 17:26.1.

W biegu dla starszych startowało 11 zawodników, z których wszyscy przebiegli trasę 1.900 m. Zwyciężył po raz wtóry Grygolowicz (Warta) w czasie 6:25. Jako ostatni przybiegł Kucharski Zygmunt (Drukarz-Poznań), który otrzymał nagrodę dla najstarszego zawodnika (64 lata).

Bieg juniorów zgromadził na starcie 150 zawodników, którzy biegli na tej samej trasie, co starsi. Bieg wygrał Poselt Ryszard (ZKS — Boruta Zgierz) w czasie 5:56,8. Bieg pań na dystansie 1.000 m zakończył się zwycięstwem Cieślikówny (Włókniarz-Poznań) w czasie 3.55,5.

Trójbój sprinterski z udziałem Stawczyka, Adamskiego, Rutkowskiego (AZS Poznań), Adamczyka (ZZK — Poznań) i Danowskiego (WKS „Pancerni") przyniósł w ogólnej punktacji zwycięstwo Stawczykowi 18 pkt. przed Adamskim 14 pkt. i Adamczykiem 12 pkt.

Bieg na przełaj „Głosu Wybrzeża"

GDAŃSK. Bieg na przełaj o puchar „Głosu Wybrzeża" przyniósł następujące wyniki w poszczególnych kategoriach:

Seniorzy: 3.200 1) Kielas (niestowarzyszony) 9:47. 2) Mańkowski („Lechia") — 9:51, 3) Boniecki „Zryw" 9:57.4.

Juniorzy: 2.000 m. 1) Kasprzycki (Zryw) — 5:59. 2) Grzegolec (Lechia) — 6:03. 3) Śmierzchalski Czyn) 6:03,3.

Kobiety: 500 m. 1) Czeszko (Gryf — Kościerzyna) przed Hecko („Lechia") i Bunikowską („Legia").

Old-boye: — 1700 m.: 1) Kreft (Czuwaj-Starogard) — 2:20,2. W grupie Old-boyów zasługuje na wyróżnienie ob. Mazurowski z „Lechii", liczący sobie 74 lata. Zawodnik ten bieg ukończył w dobrej formie uzyskując czas 3:22.

Zainteresowanie biegiem bardzo duże. Publiczności na trasie ok. 20 tys.

Gwardia — Wisła prowadzi nadal w rozgrywkach o mistrzostwo I Ligi

ZZK „POLONIA" — ZS „GÓRNIK" (Chruszczów) 2:1 (1:0).

Dobry, ambitny i zwycięski mecz rozegrany przez ZZK „Polonia" w pierwszy dzień świąt Wielkanocy z praską drużyną ATK, nie podziałał dydaktycznie na drużynę warszawską i nie zachęcił jej do utrwalenia nie tylko formy, ale przede wszystkim ambicji i woli walki.

We wczorajszym spotkaniu z drużyną „Górnika" „Polonia" zademonstrowała wszystkie minusy piłkarskie, a w szczególności jakąś niezrozumiałą apatię do gry. Zwycięstwo drużyny warszawskiej bynajmniej nie było rezultatem przewagi technicznej i taktycznej, ale było ono po prostu rezultatem odrobiny szczęścia i przypadku.

Nawet najlepsza formacja „Polonii" obrona grała poniżej swej formy, niepewnie, dopuszczając do groźnych sytuacji pod własną bramką. Pomoc i napad grały bezbarwnie, jakby od niechcenia, pozostawiając za wiele inicjatywy przeciwnikowi, w rezultacie większość gry toczyła się na polu gospodarzy.

Goście pozostawili po sobie niezłe wrażenie, aczkolwiek nie zaimponowali zbyt wielką znajomością kunsztu piłkarskiego. Cechowała ich ambicja i dobra kondycja fizyczna, pozwalająca na opanowanie pola gry przez ostatnie 20 minut. Ujemne cechy drużyny to: słaby start do piłki, niedokładne podania, często na oślep, niezdecydowanie w sytuacjach podbramkowych oraz niecelność strzałów.

Grę rozpoczyna „Polonia". Już w ósmej minucie Gierwatowski piłkę podaną przez Jaźnickiego kieruje głową... w słupek. Po 10 minutach gry goście oswoili się z terenem i otrząsnęli się z przewagi gospodarzy. Gra stała się otwartą i goście coraz częściej grają na polu przeciwnika. Dopiero w 35 m. Szularz z bliska oddaje ostry strzał, piłka odbija się od słupka, wraca na pole bramkowe, a Gierwatowski celnym strzałem w róg lokuje ją w siatce. Wynik 1:0 dla „Polonii" utrzymuje się do przerwy.

Po pauzie „Polonia" kilkakrotnie atakuje i w 12 m. Jaźnicki zdobywa drugą bramkę. Na tym kończy się aktywna działalność napadu „Polonii". Inicjatywę przejmują „górnicy", dopingowani przez publiczność, niezadowoloną z nonszalanckiej gry „Polonii". W 21 m Krasówka, najniebezpieczniejszy napastnik „Górników" po otrzymaniu piłki od prawoskrzydłowego Fuchsa strzela nieuchronnie bramkę. Doping publiczności wzmaga się i „Górnicy" stają się panami boiska. Nie potrafią jednak wykorzystać swej przewagi i częste akcje podbramkowe kończą się bądź słabymi, bądź niecelnymi strzałami. Wynik 2:1 dla „Polonii" utrzymuje się już do końca meczu.

Zawody prowadził dobrze mjr. Szmejder. Widzów około 12 tysięcy. Ltn.

„CRACOVIA" — „RUCH" 3:3 (2:3)

KRAKÓW. Do ostatniej minuty meczu prowadził „Ruch" 3:2, ustaliwszy ten rezultat już do przerwy. W ostatniej minucie Gedłek z rzutu wolnego z 20 metrowej odległości zdobył wyrównanie i uratował dla „Cracovii" 1 punkt. Czwartej bramki zdobytej przez drużynę Śląska, w 26 minucie gry po przerwie, nie uznał sędzia.

„Ruch" był lepszy przed przerwą, „Cracovia" po przerwie. W drużynie śląskiej wyróżnił się najlepszy na boisku Cieślik. W drużynie „Cracovii" zawiódł całkowicie Parpan, z którego winy padły wszystkie bramki. Najlepiej w „Cracovii" grali Jabłoński I i Gędłek.

Bramki dla „Ruchu" zdobyli: Przecherka, Kubicki i Cieślik, dla „Cracovii": Gedłek 2 i Poświat 1. Widzów ponad 20.000.

„LECHIA" — „WARTA" 2:0 (1:0)

POZNAŃ. Mecz wygrała niespodziewanie, lecz zupełnie zasłużenie „Lechia", która przedstawiła się jako zespół dobrze zgrany, walczący ambitnie o każdą piłkę. Ponadto gdańszczanie byli szybsi od anemicznie grających „Warciarzy". W drużynie gospodarzy nie było żadnego powiązania między poszczególnymi liniami, a wszyscy zawodnicy prócz Krystkowiaka zagrali poniżej swej formy. Z „Lechii" wyróżnili się obaj obrońcy, cała pomoc oraz Kokot II i Rogocz w ataku.

Obie bramki dla „Lechii" zdobył Rogocz. Widzów ok. 8 tys.

AKS — „WISŁA" 1:2 (1:0)

CHORZÓW. AKS wypadł znacznie lepiej niż w ostatnim spotkaniu z ŁKS. Przy stanie 1:1, AKS cofnął się do defensywy i to go zgubiło, na minutę przed końcem gry, Wisła zdobyła zwycięską bramkę.

Bramki dla Wisły zdobyli: Kohut i Cisowski, dla AKS Bożek.

„POLONIA" (BYTOM) — „LEGIA" 0:3 (0:1)

BYTOM. „Polonia" (Bytom), będąc zespołem gorszym, poniosła w pełni zasłużoną porażkę z warszawską „Legią", ulegając 0:3 (0:1). W „Legii" na wyróżnienie zasługuje prawoskrzydłowy Sąsiadek. Bramki dla „Legii" zdobyli: Cyganik, Sąsiadek i Oprych.

Widzów 10 tys.

TABELA ROZGRYWEK I KLASY PAŃSTWOWEJ

1) Wisła (1)	10	17: 4
2) Polonia (W) (3)	7	7: 3
3) ZZK (5)	7	21:10
4) Cracovia (2)	7	13:10
5) Warta (4)	5	7: 5
6) Szombierki (6)	4	9: 9
7) Legia (10)	4	9:12
8) Ruch (8)	4	11:15
9) ŁKS (7)	7	11:19
10) Lechia (12)	4	8:14
11) Polonia (B) (9)	2	7:12
12) AKS (11)	2	7:15

WYNIKI II KLASY PAŃSTWOWEJ

Grupa północna

Garbarnia — Pomorzanin	2:1 (1:0)
Lublinianka — Widzew	2:0 (1:0)
Ostrowiec — PTC	5:2 (2:1)
Kądzielnik — Ognisko	2:1 (1:0)
Gwardia — Bzura	2:2 (1:2)

Grupa południowa

Polonia (P) — Polonia (Św.)	3:4 (3:1)
Skra — Gwardia	2:0 (2:0)
Rymer — Balldon	2:0 (1:0)
Tarnovia — Naprzód	1:1 (0:0)
Pafawag — Chełmek	6:1 (6:0)

Węgier Tobias wygrywa wyścig o puchar gen. Konarzewskiego

IV tradycyjny już w Warszawie wyścig kolarski o puchar przechodni gen. J. Konarzewskiego, rozgrywany rokrocznie na dystansie 100 km w obwodzie zamkniętym (w parku Paderewskiego) — w roku bieżącym po raz pierwszy odbył się w konkurencji międzynarodowej. Startowało bowiem 4 Węgrów, którzy z Warszawy bezpośrednio udadzą się do Pragi, na start II Międzynarodowego Wyścigu Praga — Warszawa.

20.000 widzów na trasie

Wyścig niedzielny wywołał niezwykłe zainteresowanie i zgromadził w parku ok. 20.000 widzów, którzy uformowali ścisłe szpalery na całym obwodzie trasy, mającej długość 1.800 m.

Udział w wyścigu 16 reprezentantów polskich wchodzących w skład 3 drużyn broniących barw Polski w wyścigu Praga — Warszawa był głównym magnesem, przyciągającym publiczność. Nie startowali jedynie Motyka i Wandor, zajęci jeszcze w Krakowie przygotowywaniem sobie sprzętu.

Sukces kolarzy węgierskich

Wyścig zakończył się — wbrew przewidywaniom — dużym sukcesem kolarzy węgierskich, mówiąc prawdę — niedocenianych przez naszych zawodników.

Tymczasem zarówno Tobias, jak i Papp i Kovacs okazali się b. szybkimi zawodnikami i doskonale przygotowanymi do wyścigu. Poza tym mieli dużo więcej szczęścia niż Polacy, prześladowani defektami gum. (Prawdopodobnie przyczyną tego było gorsze zaopatrzenie naszych kolarzy). Po wycofaniu się szybkiego Wrzesińskiego i braku szans u Rzeźnickiego na dopędzenie czołówki (po defektach gum), było już jasne, że Węgrzy, będący szybszymi kolarzami od pozostałych Polaków — rozstrzygną na finiszu wyścig na swoją korzyść. Tak też się stało. Wójcik, Kapiak, Siemiński i Pietraszewski są w stanie wykazać swe zalety dopiero w wyścigu dłuższym — w jeździe na tempo. Brak tzw. szybkiej „końcówki" nie dawał im szans na zwycięstwo z Węgrami.

Oszczędna jazda Polaków

Dla bacznego obserwatora było również jasne, że reprezentanci nasi nie jechali na „pełnym gazie" i wyścig traktowali raczej jako ostry trening przed imprezą Praga — Warszawa. Zupełnie zresztą słusznie. Nie wszyscy z zawodników zdali dobrze egzamin ze swego przygotowania kondycyjnego. Swobodną jazdę zaprezentowali Wójcik, Sałyga, Siemiński, Kapiak, Rzeźnicki, Napierała, Nowoczek, Olszewski i Pietraszewski. Wrzesiński miał w 13 okrążeniu defekt gumy i zaraz po tym wycofał się z wyścigu, tak, że trudno o nim coś konkretnego powiedzieć. Wyraźnie kondycyjnie nie zadowolili Kudert i Wyglenda.

Wyścig w obwodzie zamkniętym, a w dodatku na takiej drodze jak szosa w Parku Paderewskiego jest dość ciężki i dlatego czasy uzyskane przez zawodników są bardzo dobre. Po wojnie nie osiągnięto jeszcze w Parku Paderewskiego czasu poniżej 3 godzin na tym dystansie. Najlepszy wynik uzyskano w 1939 r. w tzw. wyścigu „asów" — 2:58. W 1948 roku zwycięzca wyścigu Wiśniewski miał czas 3:14.

Wyścig niedzielny nie był specjalnie ciekawy i poza jedynymi dwoma emocjonującymi momentami, którymi były próby ucieczki Wójcika, zniweczone w krótkim czasie przez przeciwników — miał przebieg dość monotonny.

Przebieg wyścigu

Zaraz po starcie formuje się czołowa grupa, w której na zmianę obejmują prowadzenie: Sałyga, Pietraszewski, Wójcik, Węgier Papp, Rzeźnicki, Siemiński i Olszewski. Najdłużej prowadził wyścig Pietraszewski. Po czterech okrążeniach wycofuje się Węgier Ilchazi, który przebił gumę. Za chwilę ten sam los spotyka Bukowskiego, który jednak szybko zakłada świeżą gumę i goni czołówkę. Tempo wyścigu dość ostre.

Pierwszy lotny finisz wygrywa Kudert przed Węgrem Tobiasem. Jeszcze dwa okrążenia i — mała emocja. Wójcik z Tobiasem inicjują ucieczkę i oddalają się od grupy o około 200 metrów. W pewnym momencie mają oni 18 sekund przewagi. W następnych jednak dwóch okrążeniach ucieczka zostaje zlikwidowana i znowu wszyscy jadą razem. 37,8 km przejeżdżają kolarze w 1 godz. 1 min.

Drugi lotny finisz wygrywa Siemiński przed Sałygą i Pappem. Kudert wyraźnie „puchnie" i zostaje w tyle. Wyścig już jest rozciągnięty na całej prawie trasie. Czołówkę tworzą następujący kolarze: Wójcik, Siemiński, Kovacs, Rzeźnicki, Kapiak, Wyględa, Targoński, Pietraszewski, Papp i Tobias. Węgrzy trzymają się nadspodziewanie dobrze i jadą bez specjalnego wysiłku.

W 35 okrążeniu Rzeźnicki przebija gumę i po założeniu świeżej rozpoczyna pościg za czołówką, dopingowany przez publiczność. Zbliża się on do prowadzącej grupy coraz bardziej i prawdopodobnie połączyłby się z czołówką, gdyby nie druga próba ucieczki Wójcika, co wpłynęło na zaostrzenie tempa wyścigu (okrążenie w czasie 2:58). Dwa okrążenia Wójcik jedzie samotnie, ale za chwilę grupa go dopędza i ucieczka zostaje zlikwidowana.

Trzeci lotny finisz wygrał Papp przed Pietraszewskim a czwarty lotny finisz Tobias przed Pappem i Kovacsem. Wyraźnie jest widać, że Węgrzy są najszybsi i losy wyścigu są już przesądzone. Rzeczywiście na finiszu szybkość Węgrów przynosi im zwycięstwo i pierwsza miejsca metę Tobias, mając tuż za sobą Pappa.

Wyniki wyścigu

1) Tobias (Węgry) — 2:55,40, 2) Papp (Węgry), 3) Nowoczek („Ruch" Chorzów), 4) Pietraszewski („Gwardia" W-wa), 5) Siemiński („Ognisko" W-wa), 6) Napierała, 7) Olszewski, 8) Kapiak, 9) Wójcik — wszyscy „Ogniwo" W-wa, 10) Kovacs (Węgry).

Wyżej wymienieni zawodnicy uzyskali lepsze wyniki od dotychczasowego rekordu trasy z r. 1939. (D)

„Legia" zdobyła puchar Zarządu Miejskiego w Warszawie

Z inicjatywy ZKS „Ogniwo" odbył się w Warszawie bieg na przełaj o puchar przechodni Zarządu Miejskiego. Start i meta znajdowały się na stadionie miejskim przy Al. Niepodległości. Startowało 59 zawodniczek i zawodników.

Puchar przechodni Zarządu Miejskiego dla najlepszej drużyny seniorów zdobyła „Legia" 37 pkt., przed „Ogniwem" — 20 pkt. i „Spójnią" — 15 pkt.

Bieg główny — seniorów, na dystansie ok. 4 km wygrał Czajkowski („Ogniwo") w czasie 13:15,0, przed Śmigielskim („Legia") — 13:21,0 i Mirkowskim („Polonia") 13:23,4.

Bieg kobiet na dystansie ok. 1 km: 1) Lejkówna — 3:36,8, 2) Krysikówna, 3) Mirowska. Wszystkie zawodniczki z klubu „Przyszłość" (Kobyłka).

Bieg juniorów na dystansie ok. 1.600 m.: 1) Korlak („Ogniwo") — 6:26, 2) Post („Polonia"), 3) Szatkowski („Polonia").

1070 ludowych zespołów sportowych na starcie

Jeszcze do niedawna nie brak było u nas ludzi, a wśród nich działaczy sportowych, którzy nie wierzyli w możliwość przeszczepienia na grunt wiejski zamiłowania do wychowania fizycznego i do uprawiania sportu. Dziś — choć upłynęło zaledwie kilka miesięcy od podjęcia w tej dziedzinie pracy na terenie wiejskim — nastąpiło tak wiele zmian, że sceptycy nie tylko skapitulowali, ale sami ofiarowują się z pomocą, radą i współpracą.

Praca od podstaw, prowadzona przez Związek Samopomocy Chłopskiej i jej naczelny organ dla spraw wychowania fizycznego „Główną Radę Sportu Wiejskiego" przy współpracy innych organizacji, a w szczególności „SP" i ZMP, dała już rezultaty, pozwalające na stwierdzenie, że wieś jest pozyskana dla wychowania fizycznego i sportu i że istnieją wszelkie warunki, aby młodzież wiejska przez masowe uprawianie w. f. i sportu podniosła swój stan zdrowotny i kulturalny, a przeto aby wieś nasza stała się naturalnym rezerwuarem kadr sportowców - wyczynowców.

Istnieją jeszcze co prawda opory wśród starszego pokolenia chłopów, wychowanego w warunkach ciężkiej walki o byt, w zacofaniu i pozbawionego dostępu idei postępowych. Zwolna opory te jednak znikają, ustępując miejsca pełnemu zrozumieniu starszych dla nowej akcji podjętej na wsi przez młodzież. Gromady wiejskie zaczynają pojmować, że młodzież ich po pracy w szkole czy gospodarstwie potrzebuje z jednej strony odpowiedniej strawy duchowej dla rozwinięcia swego światopoglądu, a z drugiej rozrywek i ćwiczeń gwarantujących rozwój fizyczny. Właśnie na wsi — gdzie młodzież wiejska często dnie świąteczne spędza bezczynnie, istnieją największe możliwości zainteresowania i wciągnięcia młodzieży do uprawiania w. f. i sportu.

Już dotychczasowa praktyka wykazała, że tam gdzie podjęto pracę na tym polu, osiągnięto nieoczekiwanie dobre rezultaty. Młodzież wiejska zasmakowawszy w przyjemności rywalizacji sportowej, w osiąganiu zwycięstw, w poprawianiu swych pierwszych wyników sportowych — garnie się do sportu. Kto już raz został zdobyty, ten więcej się już ze sportu nie wycofa. Rekordzistka okręgu rzeszowskiego w rzucie kulą, mieszkanka Zurawicy, Jucha, na zapytanie sprawozdawcy „Przeglądu Sportowego" odpowiedziała: „Rzucać będę, dopóki jestem zdrowa".

Z cyfr podanych przez „Przegląd Sportowy" w reportażu z obrad zjazdu działaczy sportu wiejskiego, odbytego w Przemyślu dowiadujemy się, że istnieje już zorganizowanych na terenie kraju 1070 ludowych Zespołów Sportowych i że w okresie od 1 października ub. r. przeprowadzono 16 kursów dla przodowników w. f. i sportu, które ukończyło 366 osób. Centrum Szkoleniowym dla przodowników w.f. i sportu Ludowych Zespołów Sportowych jest Przemyśl. Kursanci, którzy po raz pierwszy zetknęli się ze sportem, a obecnie tworzą grupy operacyjne dla rozpowszechniania nabytej wiedzy teoretycznej i praktycznej w terenie, mogą poszczycić się wcale dobrymi wynikami sportowymi.

I tak np. w konkurencji kobiecej w biegu na 50 m zwyciężniczka Kurek uzyskała czas sek., 2) Zaborowska — 8,1 sek. na 500 m: 1) Olszówka — 1:40,4, 2) Zaborowska — 1:46,0. W rzucie kulą: 1) Jucha — 7,79 m, 2) Kwiatek — 6,90 m. W skoku w dal: 1) Kurek — 3,75 m, 2) Kluszczyk — 3,50 m.

W konkurencji męskiej w biegu na 50 m: 1) Warcholiński — 6,7 sek., 2) [illegible] m: 1) Mauthe — 2:57,6, 2) Wiktorowicz — 3:06.1. Rzut kulą: 1) Zajączkowski — 11,04, 2) Szpinar — 8,85. Skok w dal: 1) Chlebek — 5,50 m, 2) Piecuch — 4,95 m. Skok wzwyż: 1) Chlebek — 1,57 m, 2) Kasprzyk — 1,50 m.

Są to rezultaty osiągnięte w większości po kilkutygodniowych ćwiczeniach na kursach i pozwalają sądzić, że przy umasowieniu sportu na wsi i objęciu nim dziesiątek i setek tysięcy młodzieży, kadry naszych wyczynowców i rekordzistów otrzymają duży i wartościowy zastrzyk świeżej krwi.

Co ważniejsze kadry wyczynowców zainteresują zapewne do uprawiania ćwiczeń i zachęcą do uprawiania sportu wiejskiej młodzieży. A o to przede wszystkim chodzi. (Ltn)

Gedania sięga po tytuł mistrzowski w boksie

„GEDANIA" — „GWARDIA" 10:6

Derby gdańskie lokalnych pretendentów do tytułu drużynowego mistrza Polski w boksie rozegrane w hali PKS w Gdańsku, zakończyły się zwycięstwem „Gedanii" w stosunku 10:6.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy „Gedanii"): waga musza: Soczewiński przegrywa na punkty z Mikołajczewskim; waga kogucia: Klein wygrywa wysoko na punkty z Pękiem; waga piórkowa: Antkowiak przegrywa minimalnie z Gołyńskim; waga lekka: Kudłacik remisuje z Antkiewiczem; waga półśrednia: Chychła wygrywa po słabej walce z Iwańskim; waga średnia: Musiał wygrywa na punkty z Rudzkim; waga półciężka: Rajski remisuje z Kwiatkowskim; waga ciężka: Białkowski wygrywa na punkty z Flisikowskim. Publiczności ponad 6.000.

„BATORY" — „GWARDIA" (Warszawa) 9:7

Rozegrany w niedzielę w Katowicach mecz bokserski z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski między warszawską „Gwardią" i „Batorym" (Chorzów) zakończył się zasłużonym zwycięstwem Ślązaków 9:7.

W wadze muszej: Osiecki (Batory) zremisował z Patorą (Gwardia); Patora był nieco lepszym i zasłużył na zwycięstwo.

W wadze koguciej: Sobkowiak przegrał przez dyskwalifikację w III rundzie z Kempą (Batory). Zawodnik „Gwardii" nie wytrzymał kondycyjnie ostrego tempa, narzuconego przez Ślązaka i stałym trzymaniem uniemożliwiał normalnie prowadzenie walki.

W wadze piórkowej: Bazarnik (Batory) wypunktował wysoko Kukulaka (Gwardia).

W wadze lekkiej: Komuda (Gwardia) uzyskał problematyczny remis z Ponantą (Batory). Zawodnik „Batorego" miał we wszystkich trzech rundach przewagę i decyzja sędziów wywołała długie protesty na widowni.

W wadze półśredniej: Kusz (Batory) przegrał z Borowiczem (Gwardia).

W wadze średniej: Wilczek (Gwardia) zremisował ze Sznajderem (Batory), po najlepszej walce dnia. Pierwsza runda była remisowa, drugą wygrał Wilczek, trzecią Sznajder.

W wadze półciężkiej: Nowara wypunktował wysoko Archadzkiego (Gwardia).

W wadze ciężkiej: Szymura (Gwardia) wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Sędziował w ringu ob. Kubiak, na punkty Bane, Pogdanowicz i Urbaniak. Widzów ok. 7.000.

„ZRYW" ZWYCIĘZA „ZJEDNOCZENIE" (Bydgoszcz) 10:6

W meczu o mistrzostwo I Ligi Bokserskiej „Zryw" w swoim ostatnim meczu na terenie Łodzi zwyciężył „Zjednoczonych" (Bydgoszcz) 10:6. Pięciarze bydgoscy stanęli na ringu w składzie, odając wadze ciężkiej punkty walkowerem.

„Zryw", osłabiony brakiem Stasiaka w wadze muszej, odniósł zasłużone zwycięstwo. Do niespodzianek zaliczyć można porażkę Gnata w wadze półciężkiej z Wojnowskim. Gnat poddał się po serii w zwarciu, gdyż odniósł kontuzję prawej ręki.

Wyniki techniczne walk: (na pierwszym miejscu pięściarze „Zrywu"): w wadze muszej: Konarowski przegrał z rutynowanym Jóźwiakiem przez techniczny nokaut w trzeciej rundzie; w wadze koguciej: Czarnecki stoczył najładniejszą walkę, wygrywając nieznacznie na punkty z Kowalewskim; w wadze piórkowej: Bogalski poddał się po I rundzie Kruży w wadze lekkiej Krawczykowi poddał się w II rundzie Leczkowski; w wadze półśredniej Kwiatkowski zwyciężył lepszy technicznie Baranowski w I rundzie; w wadze średniej: Taborek wygrał przez techniczny k. o. w I rundzie z Sosnowskim; w wadze półciężkiej Wojnowski wygrał w I r. z Gnatem, który znowu po kilku dłuższych walki, doznając kontuzji prawej ręki, w wadze ciężkiej Niewadził zdobył dla „Zrywu" punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Sędziował w ringu kpt. Nalding (Warszawa). Punkty obliczali: Wiernicka (Gdańsk), Borski (Śląsk), Koszuliński (Warszawa). Widzów około 3 tysięcy.